PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY i DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

TREŚĆ NUMERU:

Artykuły:
Wytyczne ustroju samorządu stolicy — Stanisław Tołwiński. Warszawska Rada Narodowa w nowym ustroju Stolicy — Wiktor Grodzicki. Zadania i zakres odbudowy Stolicy — Inż. Roman Piotrowski. Kontrola społeczna w administracji publicznej — Mgr. Henryk Szymborski. Uspołecznienie i działanie kolektywne jako podstawa nowej demokracji — Jan Bednarz.

Kronika i sprawy bieżące:
Krzyż Grunwaldzki dla Warszawy. — Poradnia Samokształceniowa. — Odezwa Z prac Wydziału Kadr Pracowniczych. — Wystawa „Odbudowa Życia Warszawy". — Wielkie dni Elektrowni. — Odbudowa wodociągów i kanalizacji. — Kurs Bibliotekarski. — Wystawa Wnętrz Świetlicy. — Kultura mieszkaniowa a oszczędność. — Kłopoty mieszkaniowe Anglii.

Przegląd wydawnictw:
Hebrowski, Kołakowski, i Wierzchowski — Zbiór ustaw i rozporządzeń w zakresie podatków i opłat samorządowych. — Franciszek Grela — Przepisy o kasowości i rachunkowości związków samorządowych.

Zagadnienia w świetle prasy:
Obywatel Premier o samorządzie. — Drogi Samorządu Terytorialnego w Polsce. — Reforma finansów komunalnych. — Pracownik administracji publicznej w nowej Polsce. — Instytut Badań Warszawy. — Odbudowa Warszawy. — Pomoc kraju dla odbudowy Stolicy. — Książka, biblioteka, czytelnictwo. — Ankieta Wydziału Kadr Pracowniczych.

WYDAWCA: ZARZĄD MIEJSKI M. ST. WARSZAWY
WYDZIAŁ KADR PRACOWNICZYCH

NR. 1-2 LISTOPAD-GRUDZIEŃ — 1945 ROK I

Cena numeru podwójnego 10 zł.

Le Travailleur de la Capitale

Revue bimensuelle, destinée aux questions sociales, de l'autonomie communale et de l'instruction complémentaire des cadres travailleurs

LA CONTENU DU NUMÉRO:

Articles:

Directives de l'organisation de l'autonomie communale de la Capitale — Stanisław Tołwiński. Le Conseil National de Varsovie dans la nouvelle organisation de la Capitale — Wiktor Grodzicki. Les tâches et la portée de la reconstruction de la Capitale — Ing. Roman Piotrowski. Le contrôle social dans l'administration publique — Mgr. H. Szymborski. La socialisation et l'action colective comme base d'une nouvelle démocratie — Jan Bednarz.

Chronique et questions courantes:

Croix de Grounvald pour Varsovie. Consultations autodidactiques. Appel. Quelques travaux des Cadres Travailleurs. L'exposition de la reconstruction de la vie à Varsovie. Les grandes journées de la Station electrique. La reconstruction du Service des Eaux et de la Canalisation. Le cours bibliothecaire. L'exposition de l'intérieur des foyers. La culture d'habitation et l'économie. Les difficultées d'habitation en Angleterre.

Revue des éditions:

Hebrowski, Kołakowski et Wierzchowski. Recueil des statuts et des dispositions dans le domaine des impôts et des rétributions de l'administration d'autonomie comunale. Grela Fr. Instructions concernant la tenue de caisse et la comptabilité des associations d'autonomie communale.

Divers problèmes sous l'angle de la Presse:

Le mot du Premier Ministre sur l'autonomie communale. Les voies de l'autonomie territoriale en Pologne. La réforme des finances communales. Le travailleur de l'Administration Publique dans la Pologne nouvelle. L'aide du pays pour la reconstruction de la Capitale. L'Institut d'Étude de Varsovie. Le livre, la bibliothèque, la lecture. L'enquête du Département des Cadres Travailleurs.

L'ÉDITEUR: LA MUNICIPALITÉ DE VARSOVIE
LE DÉPARTEMENT DES CADRES TRAVAILLEURS

Nr. 1—2 NOVEMBRE-DECEMBRE — 1945 L'AN I

Le prix dunuméro double 10 zl.

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM STOLICY I DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

NR 1 – 2 LISTOPAD – GRUDZIEŃ – 1945 ROK I

OD REDAKCJI

Motto: „Największą siłą i szczęściem na świecie jest twórcza i zorganizowana praca demokratycznej gromady ludzkiej".

Czytelniku! Oddając Ci w ręce pierwszy numer „Pracownika Stolicy", zobowiązani jesteśmy do skreślenia kilku programowych wyjaśnień.

Każdy człowiek jest częścią swego środowiska społecznego. Wszystko, co posiada, zawdzięcza temu środowisku, dlatego jemu winien służyć tak, aby go przebudować, ulepszyć, udoskonalić.

Warszawa, jako stolica, jest tym wyjątkowo nieprzeciętnym, zaszczytnym środowiskiem, w którym krzyżują się różne kierunki, prądy, dążenia i działania, bądź to w skali regionalnej, bądź w skali ogólnokrajowej. W każdym wypadku Warszawa jest i musi pozostać wzorem, przykładem i mózgiem postępu wszystkich Polaków. Oczy całej Polski są zwrócone na Nią.

Dlatego „Pracownik Stolicy" symbolizuje takiego człowieka pracy, który powrócił do Warszawy nie na łatwy chleb, wyzyskiem, spekulacją zdobywany, ale na wielki, piękny i ofiarny, zbiorowy trud i znój, który kolektywnym wysiłkiem przywróci jej świetność, dobrobyt i ruiny zamieni w niedługim czasie na wspaniałe miasto, będące sercem i mózgiem całego Państwa.

„Pracownik Stolicy" będzie kuźnicą tych myśli, programów, dążeń, projektów, wzorów i krytyk, które zapładniają twórczo kadry pracownicze, dodając im sił, otuchy, nadziei i przekonania, że każdy pracownik Stolicy to jednocześnie pracownik Polski, na którego wszyscy patrzą.

Zagadnienia społeczno-samorządowe i samokształceniowe, oraz ścisłe informacje bierzemy na warsztat pracy redakcyjnej i w takiej oto formie oddajemy Ci Czytelniku do Twych rąk.

Pragniemy, byś został naszym przyjacielem, współpracownikiem, doradcą i rzeczowym krytykiem. Niech każda śmielsza myśl, jaka Ci przyjdzie przy czytaniu, każdy Twój pomysł, projekt, zostaną ujęte na piśmie i skierowane do nas, a wykorzystamy je zawsze chętnie w „Głosach Czytelników" i w dziale „Artykułów".

Kadry pracownicze Warszawy — to wielka niespożyta siła, którą należy uzgodnić w pojmowaniu dzisiejszej rzeczywistości, lepiej niż dotąd uświadomić, nastawić społecznie i fachowo wyszkolić, przygotować do koniecznej, szybkiej, planowej odbudowy i przebudowy społeczno-gospodarczej miasta.

„Pracownik Stolicy" te włożone na niego przez Zarząd Miejski zadania zawsze będzie chętnie pełnił, dbając o wyraźny pion i demokratyczny kierunek ideowo-społeczny.

Na zakończenie pragniemy podkreślić, że cechą naszych czasów jest nie to, że są one bardzo ciężkie i musimy wszystko inaczej przebudować i odbudować, ale przede wszystkim trudność największa na tym polega, że, poza wyjątkami, szerokie kadry pracownicze nie są jeszcze do tej przebudowy i odbudowy fachowo i społecznie przygotowane. Dopiero niektóre zespoły i jednostki stawiają właściwe kroki. Wierzymy, że w ślad za nimi ogół mas pracowniczych, zwalczając przeszkody, pójdzie drogą nieustannej, żarliwej i wciąż udoskonalanej pracy, by dokonać szybkiej i planowej odbudowy materialnej i odbudowy duchowej drogiej nam wszystkim Stolicy.

Warszawa, listopad 1945 r.

STANISŁAW TOŁWIŃSKI

Wytyczne ustroju samorządu Stolicy

Zagadnienie zmiany ustroju samorządowego m. st. Warszawy nie jest nowym. Było ono rozważane przed wojną, za czasów t. zw. sanacji, w ramach „demokracji kierowanej“ o posmaku wyraźnie faszystowskim. Mamy także parę przyczynków myśli niezależnej z tego okresu, wynikających z analizy istotnych zadań gospodarczych i społecznych samorządu terytorialnego, jako organu zaspakajania potrzeb ludności (Teodor Toeplitz, Jan Strzelecki). Osobną grupę rozważań stanowią studia Biura Planowania Regionalnego Okręgu Warszawskiego, dotyczą one jednak głównie sprawy granic t. zw. województwa stołecznego (okręgu warszawskiego), pomijając zagadnienia ustrojowe, do których są tylko cennym przyczynkiem. Wszystkie sformułowane wówczas koncepcje przyjmują ustrój kapitalistyczny, jako podstawę gospodarki, której samorząd jest tylko regulatorem i czynnikiem mniej lub więcej ograniczającym.

Dopiero koncepcja demokracji ludowej, która znajduje swój pełny wyraz w dekrecie P. K. W. N. o radach narodowych, daje nową podstawę i nowe konsekwentne wytyczne dla rozwoju naszych dużych ośrodków miejskich i w pierwszej kolejności dla ośrodka stołecznego — Warszawy.

W oparciu o te wytyczne (wówczas jeszcze statutu rad narodowych) i przyjmując założenie planowej gospodarki w myśl interesów szerokich rzesz ludności, którym to interesom podporządkowany być musi odcinek gospodarki prywatnej, opracowało Koło Planowania podziemnej K. R. N. projekt organizacji samorządu okręgu stołecznego i warszawskiego zespołu miejskiego. Projekt ten był przedyskutowany w komórce K. R. N. na Żoliborzu w czasie powstania warszawskiego (Kliszko, Piotrowski, Syrkusowa, Tołwiński). Przeprowadzono również próbę oddzielnego zorganizowania samorządu dzielnicowego, obejmując nim sześć jednostek osiedlonych na Żoliborzu, podzielonych z kolei na jednostki kolonijne (500

do 1000 mieszkańców). W czasie krótkiego okresu łączności Żoliborza z Marymontem, komórka P. P. R. przystąpiła do zorganizowania samorządu również i na Marymoncie. Samorząd dzielnicy północnej Warszawy był organizacją strukturalnie przeciwstawną Starostwu Grodzkiemu z mianowanym przez delegaturę Rządu Londyńskiego Starostą. Samorząd ujął w swe ręce porządek i ochronę ludności cywilnej, opiekę społeczną i lekarską ze specjalnym uwzględnieniem interesów dziecka, aprowizację. Ta ostatnia zorganizowana została w oparciu o punkty rozdzielcze połączonej w jedną dzielnicową organizację, spółdzielni żoliborskich. Praca była prowadzona z myślą o rozszerzeniu samorządu na całą Warszawę, w dziesięciu projektowanych dzielnicach, z chwilą wypędzenia Niemców przez Armię Czerwoną. Samorząd dzielnicowy stałby się wówczas zawiązkiem przyszłych dzielnicowych rad narodowych i przygotowaną podbudową Warszawskiej Rady Narodowej. Kapitulacja i klęska powstania odroczyła realizację tych planów.

W nowej rzeczywistości, po uwolnieniu Warszawy, a raczej jej gruzów, pozbawionych ludności, do projektów tych trzeba było wprowadzić kilka zasadniczych korektyw, zmieniając przede wszystkim kolejność kształtowania samorządu. Na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie organizacji aparatury centralnej Zarządu Miejskiego, poddanego kontroli i kierownictwu Miejskiej Rady Narodowej.

Historyczna decyzja Rządu Tymczasowego o przeniesieniu Stolicy Rzeczypospolitej Polskiej do Warszawy i odbudowie miasta na koszt państwa wysiłkiem całego Narodu, przesądzała o konieczności oparcia zarówno odbudowy, jak i całego życia Stolicy na założeniach planowej gospodarki. Planowość narzucała się jako konieczność przede wszystkim w organizacji samej odbudowy, zagadnienia o niezwykle szerokim zasięgu, skali dotychczas niespotykanej, wymagającej zmobilizowania kilkudziesięciu tysięcy techników i robotników, całego sztabu urbanistów, architektów, inżynierów, ekonomistów, budowniczych.

Planowość stała się koniecznością w dysponowaniu szczupłym zapasem mieszkań i lokali, nadających się do użytkowania i remontu, czy odbudowy.

Planowość była niezbędną w organizacji zaopatrzenia ludności, zatrudnionej w aparaturze państwowej i samorządowej oraz przy odbudowie Warszawy, w organizacji obsługi potrzeb zdrowotnych tej ludności, ochronie jej przed epidemiami, grożącymi zrujnowanemu miastu, w organizacji zaspakajania potrzeb kulturalnych i oświatowych.

Planowość nie ulegała wątpliwości w organizacji i odbudowie produkcji na terenie miasta i jej okręgu: produkcja rolnicza i ogrodnicza musi być nastawiona na stworzenie pomocniczej bazy aprowizacyjnej ludności, przede wszystkim w dziedzinie zaopatrzenia miasta w wodę, energię elektryczną, gaz, a następnie wypiek chleba, mięso i stopniową odbudowę rzemiosła usługowego. To samo w dziedzinie komunikacji miejskiej — połączenia dzielnicy rządowej i biurowej, oraz rozrzuconych zakładów pracy z peryferyjnymi dzielnicami mieszkaniowymi, mniej uszkodzonymi od centrum miasta.

Wreszcie, dla należytego ujęcia całości gospodarki miejskiej w nowe formy i wytyczne kierunkowe, narzucała się konieczność ogólnego planowania wszystkich działów pracy w oparciu o systematyczne notowanie statystyczne i odpowiednie ujęcie dyspozycji finansowej, jako narzędzia wykonania planu. Narzucała się konieczność odpowiedniej przebudowy i ujęcia strukturalnego zarówno aparatury miejskiej (administracyjno-samorządowej), jak i pomocniczej aparatury zróżnicowanego samorządu gospodarczego i społecznego (spółdzielnie mieszkaniowe i zaopatrzenia, instytucje i zakłady zdrowia i opieki społecznej, instytucje i stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, społeczne i t. p.), na której to aparaturze oprzeć się musi przede wszystkim planowa gospodarka miejska.

Ważne również miejsce zajmuje zagadnienie należytej organizacji bezpieczeństwa i porządku, która stopniowo coraz bardziej zrastać się musi z aparaturą samorządową.

Reorganizacja i odpowiednie nastawienie na nowe metody pracy kilkudziesięciu wydziałów Zarządu Miejskiego, jego kierownictwa, przywykłego do innych, starych metod pracy było niemożliwe, nastręczało zbyt wiele trudności. Trzeba było aparaturę kierowniczą miasta uprościć: główne działy pracy (resorty) obsadzić ludźmi, łączącymi kwalifikacje fachowe z kwalifikacjami społecznymi, nastawieniem na nowe formy gospodarki planowej i zrozumieniem zasad tej gospodarki. Kompetencje natomiast poszczególnych wydziałów administracji miejskiej ulegać będą stopniowemu i celowemu ograniczeniu.

Oto, pokrótce, geneza dzisiejszego podziału Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy na główne działy (resorty) gospodarki miejskiej, ujętego w poniższe zestawienie:

A. *Działy administracyjne:*

0. Biuro Prezydialne (Zarządu i Rady Miejskiej).
1. Resort Administracyjno-Samorządowy.
2. „ Gospodarki Ogólnej (planowanie i finanse).
3. „ Bezpieczeństwa i Porządku.

B. *Działy zaspakajania potrzeb ludności:*

4. Resort Mieszkaniowy.
5. „ Zaopatrzenia.
6. „ Zdrowia i Opieki Społecznej.
7. „ Kultury, Oświaty i Propagandy.

C. *Działy produkcji i komunikacji:*

8. Resort Rolnictwa i Terenów Zielonych.
9. „ Przedsiębiorstw Przemysłowych.
10. „ Komunikacji.

D. *Odbudowa i rozbudowa Warszawy (BOS):*

11. Planowanie i projektowanie odbudowy Stolicy.
12. Wykonawstwo budowlane.
13. Baza zaopatrzenia w materiały budowlane.

Równolegle z aparaturą planującą i wykonawczą Zarządu Miejskiego kształtują się organa społeczne (uchwałodawcze, kontrolne i propagandowe) Miejskiej Rady Narodowej. Rada powołuje Komisje Resortowe, które opiniują, kontrolują i współpracują z odpowiednimi szefami Resortów w zakresie usprawnienia pracy w poszczególnych działach gospodarki miejskiej. W razie potrzeby są one organami odwoławczymi dla zainteresowanych instytucyj od decyzyj organów wykonawczych Zarządu Miejskiego. Organami odwoławczymi dla poszczególnych obywateli będą odpowiednie Komisje Rad Dzielnicowych. Prezydium M. R. N. przy pomocy stale funkcjonującego Biura Rady koordynuje i instruuje Komisje w zakresie ich działalności. Analogiczną rolę w stosunku do Komisji Rad Dzielnicowych spełniać będą Prezydia tych Rad.

Podział miasta na dzielnice w porównaniu do poprzedniego projektu Koła Planowania K. R. N. (10 dzielnic w nie zniszczonej Warszawie) uległ zmianie. Obecna Warszawa, licząca ok. 420.000 mieszkańców, została podzielona na 6 dzielnic (starostw grodzkich): 2 dzielnice na Pradze i 4 dzielnice w Warszawie lewobrzeżnej. Norma zaludnienia dzielnicy do 100.000 mieszkańców. Przewiduje się dalsza podbudowa samorządu dzielnicowego w jednostkach osiedlowych (odpowiadających dzisiejszym obwodom Milicji Obywatelskiej) i jednostkach kolonijnych (domowych) z odpowiednią reorganizacją Komitetów Domowych. Będzie to jednak tylko społeczna aparatura pomocnicza, działająca w ramach samorządu dzielnicowego.

Gospodarka ośrodka stołecznego nie da się zamknąć zarówno w zakresie planowania przyszłego miasta, jak i w zakresie administracji aktualnej, w dotychczasowych granicach administracyjnych m. st. Warszawy. Wystarczy jeden tylko przykład — gospodarka mieszkaniowa. Ludność pracująca w Warszawie musi mieszkać dzisiaj, a będzie tak samo i w przyszłości, w pewnej swojej części w osiedlach podmiejskich, związanych z Warszawą możliwie najdogodniejszą komunikacją. Publiczna gospodarka lokalami Warszawy powinna zatem objąć również i te osiedla. Pomocnicza baza aprowi-

zacyjna i przemysłowa wymaga ściślejszego związania miasta z jego okręgiem. To samo dotyczy urządzeń służby zdrowia i instytucyj kulturalno-oświatowych. Wynika stąd, że problem tak zwanego województwa stołecznego już dzisiaj jest bardzo aktualny i domaga się szybkiego rozwiązania.

Studia, przeprowadzone w biurze planowania regionalnego okręgu warszawskiego, doprowadziły jeszcze przed wojną do określenia, na podstawie analizy stosunków gospodarczych, komunikacyjnych i t. p., granic tego okręgu, obejmującego następujące powiaty, poza obecnym terenem administracyjnym miasta: Warszawski, Błoński (Grodziski), Grójecki, Mińsko-Mazowiecki, Płoński, Pułtuski, Radzymiński, Sochaczewski i część powiatu Garwolińskiego. Powierzchnia tego okręgu odpowiada mniej więcej powierzchni koła o promieniu 58 km. Bliższe studia, przeprowadzone obecnie w Biurze Planowania przy Prezydium Rady Ministrów i w Ministerstwie Odbudowy doprowadziły do pewnych wniosków ograniczających, nie ma to jednak istotnego znaczenia i może być załatwione dopiero łącznie z poprawkami i zmianami w ogólnym podziale administracyjnym Kraju na najwłaściwsze jednostki, odpowiadające obecnej i przyszłościowej strukturze gospodarczej Polski.

Tereny wchodzące w skład okręgu stołecznego ciążą gospodarczo ku Warszawie i powinny być objęte jednym planem zagospodarowania. To nie znaczy, że tereny te mają ze swoją ludnością charakter jednolity. Skład okręgu stołecznego dzieli się wyraźnie na dwie części: właściwy ośrodek miejski, wykraczający już poza obecne granice administracyjne miasta, czyli łącznie z terenami, stanowiącymi pasy zieleni i intensywnej gospodarki warzywniczej podmiejskiej, t. zw. Warszawski Zespół Miejski (W. Z. M.) oraz tereny żywicielskie i pomocnicze okręgu pod względem przemysłowym, mające naogół charakter agrarny z własnymi ośrodkami miejskimi, posiadającymi jednak w stosunku do stolicy znamiona satelitarne, t. zn. korzystającymi z wielu urządzeń stolicy dla zaspokojenia codziennych nawet potrzeb swej ludności.

Otóż dwie te części okręgu stołecznego o odmiennej strukturze gospodarczej mogą i powinny być traktowane pod pewnymi względami odmiennie, pod innymi zaś łącznie. Łączne traktowanie — to objęcie jednym planem, opartym na wspólnych założeniach, to działanie centralistyczne, nie wykluczające jednak samorządu zainteresowanych w określonym zakresie. Podbudową samorządu okręgowego mógłby być samorząd powiatowy na terenach niezurbanizowanych (o przewadze gospodarki rolnej) i samorząd dzielnicowy na terenach zurbanizowanych Warszawskiego Zespołu Miejskiego.

Utworzenie i ustrój samorządowy Województwa Stołecznego są jeszcze przedmiotem rozważań. Poważną trudnością jest zagadnienie powiązania ustroju okręgu z ustrojem miasta, obciążonego szczególnie w okresie odbudowy wieloma poważnymi, wymagającymi szczególnej uwagi i skoncentrowania, problemami. Problemy te jednak mogą znaleźć pełne rozwiązanie tylko w łączności administracyjnej Stolicy z jej okręgiem. Podany niżej w dużym skrócie projekt wytycza kierunek rozwiązania tego zagadnienia ustrojowego.

W skład Rady Wojewódzkiej Okręgu Stołecznego wejdą według tego projektu zarówno delegaci Rad Powiatowych jak i delegaci Rad Dzielnicowych W. Z. M. W strukturze Prezydium Rady Wojewódzkiej odrębność, a raczej zróżnicowanie interesów jednostek zurbanizowanych i rolnych, może być uwzględniona przez powołanie dwuch wiceprzewodniczących: jednego z zakresem kompetencyj w sprawach ziemskich (powiatowych), drugiego — w sprawach W. Z. M. (zespołu dzielnic zurbanizowanych, wchodzących w skład Wielkiej Warszawy, o odpowiednio rozszerzonych na części powiatu warszawskiego granicach administracyjnych miasta). Radni Miejskiej Rady Narodowej m. st. Warszawy (W. Z. M.) wchodzą w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej (Okręgu Stołecznego), będą jednak odbywać również posiedzenia oddzielne, poświęcone sprawom wyłącznie Warszawskiego Zespołu Miejskiego, jako organu samorządu miejskiego m. st. Warszawy.

Zarząd Wojewódzki Okręgu Stołecznego byłby połączony z Zarządem Miejskim W. Z. M. (m. st. Warszawy) z tym jednakże, że Wojewódzka Rada Narodowa wysunęłaby kandydata na wice-wojewodę ziemskiego, zatwierdzanego przez Ministra Administracji Publicznej przy Prezydencie Miasta, jako Wojewodzie Stołecznym. Sprawy ziemskie (kierownictwo i nadzór zwierzchni nad pracami zarządów powiatowych) wykonywałby wicewojewoda przy pomocy aparatu specjalnego, dostosowanego do odrębności gospodarki na terenach niezurbanizowanych (w powiatach ziemskich). Zarządy powiatowe i gminne ze starostami i wójtami pozostałyby bez zmiany, tak samo jak zarządy miast wydzielonych z gmin z burmistrzami tych miast na czele.

Utworzenie Okręgu Stołecznego zapewni Warszawie odpowiedni wpływ na związane z ośrodkiem stołecznym gospodarczo i społecznie tereny, zapewni tym terenom i jej ludności odpowiednią opiekę oraz sharmonizowanie ich rozwoju i zaspakajania potrzeb ludności z potrzebami i możliwościami Stolicy. Usunie ono anomalię, wynikającą z wydzielenia Warszawy z województwa i pozbawienia samorządu stołecznego przedstawicielstwa i wpływu na samorząd województwa warszawskiego, w którym interesy Warszawy są niewątpliwie ważne, a pod wieloma względami dominujące.

WIKTOR GRODZICKI

Warszawska Rada Narodowa w nowym ustroju Stolicy

Dnia 19 lutego 1944 roku, w okresie, kiedy w Warszawie szalał najstraszliwszy terror hitlerowski, gdy zmieniła się ona w miejsce kaźni najlepszych jej synów, gdy mury i chodniki stolicy zlane były purpurą krwi masowo mordowanych „przestępców politycznych i zakładników", gdy na ludność Warszawy polowano na ulicach, urządzając tak zwane „łapanki", z inicjatywy Komitetu Warszawskiego P. P. R. zebrała się na Woli,

przy ulicy Długosza 29, w mieszkaniu ob. Gołębiowskiego, grupa ludzi, licząca 22 osoby. Grupa ta, to reprezentanci P. P. R., R. P. P. S., inteligencji demokratycznej, Związku Walki Młodych, przedstawiciele Komitetów fabrycznych, tramwajarzy i Związków Zawodowych. Przedstawiciele ci zaprezentowali opinię całej zorganizowanej wówczas demokratycznej Warszawy. Byli to pierwsi radni Warszawskiej Rady Narodowej, powołanej w tym dniu do życia, delegowani w celu ukonstytuowania się i wytknięcia zasadniczej linii w przyszłych pracach. Wybrali oni Prezydium W. R. N., którego pierwszym przewodniczącym był ob. Przybył. Do Prezydium ponadto weszli ob. ob. Dąbek (Szyszko), Stanisławski (Sankowski), Wilk (Grodzicki Wiktor), Bartek (Bartoszewski Tadeusz), Heniek (Grodzicki Henryk), Iskra (Hartenberger).

W deklaracjach powitalnych i wygłoszonych referatach stwierdzono, że emigracyjny rząd w Londynie w swej wewnętrznej i zagranicznej polityce absolutnie nie liczy się z wolą i interesami narodu polskiego, a na pierwszym planie stawia własne, reakcyjne cele i plany. Kierowany ślepą nienawiścią do Związku Sowieckiego prowadzi w chwili, gdy potężna armia sowiecka stanęła u wrót Polski, politykę mobilizowania narodu do wojny ze Związkiem Sowieckim, politykę niezgodną z nastawieniem uczuciowym i interesami mas proletariatu polskiego, politykę wpychającą Polskę w przepaść, stawiając nasz naród między blokiem sprzymierzonych, a niemieckimi wasalami. Reprezentanci ludu Warszawy, przybyli na to zebranie, oświadczyli, że w celu ratowania bytu narodu, zagrożonego przez niesłychany terror okupanta, zamierzającego planowo wyniszczyć żywe jego siły, groźba zamienienia Polski w pustynię, jaką zostawiała za sobą cofająca się armia niemiecka na terenach sowieckich, wzbudziła w nich wolę podporządkowania się Krajowej Radzie Narodowej, jako jedynemu reprezentantowi interesów narodu polskiego, który zgodnie z wolą szerokich mas kieruje walką z bestialskim okupantem, i zgodnie z interesami narodu kieruje polityką państwową, uwzględniającą wolę, dążenia i interesy najszerszych

mas społeczeństwa. Zebrani, jako Warszawska Rada Narodowa, powołana do życia przez K. R. N., która w tym czasie tworzyła terenowe rady narodowe, postanowili ideą bezwzględnej walki z okupantem aż do zupełnego zwycięstwa, ideą budowy demokratycznej Polski przeniknąć jak najszersze masy ludności Stolicy, by skonsolidować wszystkie uczciwe czynniki we wspólnym wysiłku budowania jasnej przyszłości narodu. Owocem tej pracy w okresie niespełna półrocznym, do sierpnia ubiegłego roku, było utworzenie szeregu komitetów fabrycznych, które obejmowały wszystkie podstawowe zakłady przemysłu warszawskiego, instytucje użyteczności publicznej, związki zawodowe, utworzenie szeregu oddziałów milicji fabrycznej, oraz przesłanie Armii Ludowej wielu ludzi do czynnej walki z okupantem. Zadaniem komitetów fabrycznych w tym okresie było sabotowanie polityki przemysłowej wroga, sabotowanie zarządzeń ewakuacyjnych, przeszkadzanie w zamierzeniach wroga zniszczenia naszych zakładów przemysłowych, oraz przejęcie w odpowiedniej chwili gospodarki tych zakładów i instytucji. Na wniosek Komitetów fabrycznych Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej ferowało wyroki śmierci dla osób dopuszczających się zbrodni na narodzie polskim. Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej wydawało swój organ prasowy: „Tramwajarz“, który przekształcił się później w „Pracownik miejski“. Redaktorami byli ob. ob. Kaczor, Stalski i Grodzicki. W okresie największego rozwoju i nasilenia prac Warszawskiej Rady Narodowej wybuchło w Stolicy powstanie A. K., spowodowane przez zbrodnicze czynniki reakcyjne, które dało bandytom hitlerowskim powód do zupełnego zniszczenia i ograbienia Stolicy, ludność zaś, która nie padła w okresie walk, została rozproszona po terenach G. G. i Rzeszy. Prace Warszawskiej Rady Narodowej z okresu konspiracyjnego zostały przerwane.

W. R. N. głosiła od początku swego istnienia słuszną linię polityczną. Wybawienie Polski od faszyzmu hitlerowskiego i ugruntowanie w niej władzy demokratycznej, wolnej od faszyzmu rodzimego, widziała jedynie w zbliżeniu się Polski do

Rosji Radzieckiej i w oparciu się jej o tego naturalnego naszego sojusznika. Słuszność tego rozumowania okazała się wkrótce, gdy zwycięska Armia Czerwona, gromiąc faszystów hitlerowskich, przegnała ich poza nasze granice i wspólnie z sojusznikami zachodnimi, przy współudziale naszej młodej Armii zgniotła wroga w jego własnym gnieździe.

Po wyzwoleniu Pragi we wrześniu roku ubiegłego, ujawniła się zakonspirowana dotychczas Warszawska Rada Narodowa, której część członków była na terenie wyzwolonym i przystąpiła do pracy. Po oswobodzeniu Warszawy w styczniu roku bieżącego uzupełniła ona swoje szeregi członkami z okresu konspiracji i dokompletowała swój skład zgodnie z ustawą z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych. Do czasu 11. IX. 1944 r. Rady Narodowe działały na mocy tak zwanego Statutu Styczniowego z 1944 r., który był ustawą naczelną Polski demokratycznej w okresie konspiracji. Dostosowany był on przez konspiracyjną Krajową Radę Narodową do warunków, jakie panowały w okresie okupacji i nie odpowiadał warunkom wolnościowym na wyzwolonych spod terroru niemieckiego okupanta ziemiach polskich. Ustawy z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie Rad Narodowych ujęły w harmonijną całość zasady demokratyczne, wyrażone w Konstytucji Marcowej z dnia 17 marca 1921 r.), oraz w Statucie Styczniowym i na jej podstawie działa obecnie Warszawska Rada Narodowa do czasu, dopóki nie zostanie powołana polityczna reprezentacja Stolicy w myśl zasad konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Ustawa z dnia 11 września 1944 r. oświadcza, że jako tymczasowe organy ustawodawcze i samorządowe na oswobodzonych przez okupanta terenach Rzeczypospolitej działają Rady Narodowe, których struktura hierarchiczna jest następująca:

a) Krajowa Rada Narodowa,
b) Wojewódzkie Rady Narodowe,
c) Powiatowe Rady Narodowe,
d) Miejskie Rady Narodowe,
e) Gminne Rady Narodowe.

Rady Narodowe miast Warszawy i Łodzi posiadają zgodnie z art. 2-im § 2 tej ustawy uprawnienia Wojewódzkich Rad Narodowych. W celu większego wniknięcia w środowisko, w celu szybszego reagowania na potrzeby poszczególnych dzielnic Warszawy, które strukturalnie różnią się od siebie, poza Warszawską Radą Narodową, która ma uprawnienia wojewódzkie, powołano do życia tymczasowo dzielnicowe Komitety Obywatelskie, które w najbliższym czasie przekształcone zostaną w terenowe Rady Narodowe, działające przy poszczególnych starostwach. Prace w tym kierunku są na ukończeniu i wkrótce nastąpi ich realizacja. W skład Rady Narodowej m. st. Warszawy, odpowiednio do zasad ustawy z dnia 11 września 1944 r., wyrażonych w art. 4 §§ 1, 2, 5, oraz w art. 5 §§ 1, 2, 3, wchodzą członkowie Warszawskiej Rady Narodowej, którzy zostali powołani do niej przed uchwaleniem niniejszej ustawy, a więc w okresie konspiracji, liczba ich wynosi 22 osoby, przedstawiciele powołani przez organizacje polityczne, 19 osób, przedstawiciele Związków Zawodowych, 7 osób, przedstawiciele Komitetów Obywatelskich, 10 osób, przedstawiciele organizacyj młodzieżowych, spółdzielczości, rzemiosła, handlu, duchowieństwa, inteligencji, oraz wybitni przedstawiciele nauki, literatury, sztuki. Liczba radnych w chwili obecnej wynosi 72 osoby i może być podniesiona zgodnie z art. 6 § 1 pkt. a) do 100 osób. W ten sposób Warszawska Rada Narodowa jest wyrazicielką wszystkich ugrupowań mieszkańców Stolicy i reprezentuje czynnik społeczny na bardzo szerokiej bazie.

Rada Narodowa m. st. Warszawy wyłoniła spośród swego grona Prezydium, złożone z przewodniczącego, jego zastępcy i 3 członków. Posiedzenia Prezydium odbywają się przynajmniej raz na tydzień. Posiedzenia Plenum Rady odbywają się obowiązkowo, zgodnie z art. 18 § 1 ustawy, przynajmniej raz na miesiąc. Członek Rady opuszczający bez uzasadnionej przyczyny 2 posiedzenia Rady, może być uchwałą Prezydium Rady pozbawiony mandatu. Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów, przy obecności przy-

najmniej jednej trzeciej liczby członków Rady. Władzą zwierzchnią i nadzorczą Warszawskiej Rady Narodowej jest Krajowa Rada Narodowa, która ustala linie wytyczne i nadaje kierunek jej pracom. Warszawska R. N. przedkłada Kr. R. N. każdego miesiąca sprawozdanie ze swej działalności. Uchwały W. R. N., sprzeczne z przepisami obowiązującymi, mogą być uchylone w trybie nadzoru przez K. R. N.

Powyżej przedstawione zostały ważniejsze dane dotyczące funkcjonowania Rady Narodowej m. st. Warszawy. Teraz postaram się określić jej kompetencje. Właściwym gospodarzem stolicy jest Warszawska Rada Narodowa, której organem wykonującym jest Zarząd Miejski. Ustawa z dnia 11 września 1944 r. w art. 28 postanawia, że do kompetencji Rady Narodowej należy:

1. Planowanie działalności publicznej, w szczególności ustalanie budżetu, oraz planu świadczeń w naturze,
2. kontrola działalności organów wykonawczych (państwowych i samorządowych) z punktu widzenia legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej,
3. powoływanie samorządowych organów wykonawczych,
4. zawieranie umów w sprawie zaciągnięcia pożyczki, zbycia, zmiany lub obciążenia majątku nieruchomego.

Krajowa Rada Narodowa może również przekazać Radzie Warszawskiej m. st. Warszawy właściwy zakres ustawodawstwa.

Widzimy, że kompetencje te są jak najdalej idące, a najważniejszymi są planowanie i kontrola. Planowanie całej działalności Zarządu Miejskiego i wszystkich instytucyj miejskich, planowanie życia miasta, zaspakajanie jego potrzeb i kontrola działalności wszystkich organów wykonujących, działających na terenie Stolicy, to naczelne zadania, jakie stoją przed Radą Narodową m. st. Warszawy. Aby sprostać tym zadaniom, powołała ona do życia cały szereg komisyj. Zagadnienie gospodarowania miastem w dzisiejszych warunkach, to cały szereg problemów bardzo trudnych do rozwiązania, a nieraz wprost

niemożliwych z powodów sytuacyj, jakie się wytworzyły u nas na skutek działań wojennych, pięcioletniej okupacji i zniszczenia miasta. Z funkcji życia miejskiego wyłoniono początkowo 8 zasadniczych problemów i do rozwiązywania ich powołano spośród grona radnych osiem pięcioosobowych Komisyj. Były to:

1. Komisja Ogólna,
2. " finansowo-gospodarcza,
3. " Zaopatrzeniowa,
4. " Mieszkaniowa,
5. " Zdrowia i Opieki Społecznej,
6. " Produkcji i Pracy,
7. " Oświaty, Kultury i Propagandy.
8. " Kontroli.

Nazwy Komisyj wskazują na to, jakimi sprawami się one zajmują i jakie problemy mają do rozwiązania. Komisja Ogólna obejmuje zasadniczo wszystkie zagadnienia w sensie ogólnym i problemy nieobjęte przez inne Komisje. Życie wykazało, że niektóre z Komisyj przeładowane są pracami, dlatego ze względu na specjalność niektórych zagadnień i na ich wagę w życiu miasta dodatkowo powołano:

9. Komisję Komunikacji,
10. " Rolną (dla spraw Agrilu i terenów zielonych),
11. " Bezpieczeństwa,
12. " do walki z korupcją i nadużyciami.
13. " administracyjno-prawną.

Komisje pracują w Radzie Narodowej m. st. Warszawy stale. Każda z Komisyj zbiera się przynajmniej raz na tydzień, wysłuchując sprawozdań Kierowników Resortów Z. M., zastanawia się nad usprawnieniem danej dziedziny życia, rozpatruje sprawy bieżące, stawia odpowiednie wnioski do rozpa-

Warszawska Rada Narodowa w swych różnorodnych dotychczasowych pracach zawsze miała i ma na względzie dobro społeczne i po tej linii krocząc, stara się jak najlepiej wywiązać z ciążących na niej obowiązków. Ma ona jednak sporo trudności i przeszkód. Najpoważniejszą przeszkodą jest brak ściśle określonych podstaw prawnych na których mogłaby się opierać. Dotychczas brak ustawy o samorządzie Stolicy. Organizacja Zarządu Miejskiego zbudowana jest w sposób może i właściwy, lecz niewiadomo czy trwały. Trudno przewidzieć, czy ustawa o Samorządzie Stolicy, która dotychczas się nie ukazała, w ten sam sposób określi jego ramy. Nowa ustawa o Samorządzie Stolicy to sprawa bardzo pilna. Władze państwowe muszą ją szybko załatwić. Stolica nie może mieć form tymczasowej działalności samorządowej, bo na tym cierpi trwałość planowej gospodarki miasta.

INŻ. ROMAN PIOTROWSKI

Zadania i zakres odbudowy Stolicy

Pogląd na stan zniszczenia Warszawy ulega ciągłym przemianom, wynikającym zarówno z naszego nastawienia psychicznego, jak i z rozwoju warunków życiowych.

Jeżeli nawet pierwotne nasze ustosunkowanie się, wywołane bezpośrednim zetknięciem się z tragedią ukochanego miasta, pozostało teoretycznie, formalnie niezmienione, to już dzisiaj świadomość faktu potwornego zniszczenia stolicy nie stanowi faktycznie i praktycznie podstawy dla naszego rozumowania, a co za tym idzie i dla motywów, kierujących naszymi decyzjami i pracami.

Objaw ten, będący bezwzględnie zjawiskiem społecznie dodatnim, świadczącym o dużej sile życiowej i prężności mieszkańców Warszawy, w wypadku pozostawienia go bez kontroli myślowej może spowodować jednak niepożądane następstwa.

Zdając sobie zatem w pełni sprawę z konieczności ewolucji emocjonalnego stosunku społeczeństwa do minionego okresu

lat wojennych i bezpośrednich skutków, jakie za sobą wojna pociągnęła, musimy czuwać nad tym, by te zmiany stanów uczuciowych nie wypaczyły rzeczowego i realnego ujęcia zagadnienia odbudowy.

Jakkolwiek mogłoby wydawać się to zbędne, musimy stale pamiętać o tych stratach, jakie poniosła Warszawa w wyniku ubiegłej wojny. Bezprzykładnego rozmiaru tych strat nie łagodzi ponure tło zniszczenia w całym kraju. Powszechność bowiem tego zjawiska zwiększa niepomiernie trudności piętrzące się na drodze do odbudowy stolicy.

Zagadnienie stojące przed nami wymaga bezwarunkowo entuzjastycznej ofiarności i poświęcenia, wymaga jednak również w niemniejszym stopniu — chłodnej, beznamiętnej oceny realnych możliwości jego przeprowadzenia.

Przy przedsięwzięciu, obliczonym na wiele lat, sam entuzjazm i zapał nie wystarczą. Potrzebna jest uparta wola wykonania zadania.

Dlatego konieczne jest jasne określenie punktu wyjścia, celu, do którego się zmierza i środków, jakie mają być użyte dla osiągnięcia tego celu. Te zaś ostatnie są w pierwszym rzędzie zależne od ogólnego układu stosunków, w jakich musimy pracować.

Przede wszystkim należy sobie uświadomić ogrom i złożoność zadania stojącego przed nami. Stwierdzenie to stało się już truizmem i przez swą powszechność i codzienność zatraciło już dla wielu swój głęboki sens istotny. Co więcej, można śmiało twierdzić, że wobec bezprzykładności zagadnienia, w braku dostatecznie zbliżonych kryteriów porównawczych, w świadomości ogółu została zatracona, a właściwie nie znaleziona skala przedsięwzięcia.

Na czym więc polega wielkość zadania?

Wszelkie liczby, które by można tutaj przytaczać, obrazując ilościowo zakres robót, mimo swej pozornej wymowy nie uwypuklą należycie tej sprawy. Będą przekraczały naszą zdolność wyobrażania, pozostaną pustym dźwiękiem. Daleko lepszą usługę odda w tym wypadku metoda opisowa.

Warszawa została zniszczona prawie w trzech czwartych. Te ilości metrów sześciennych budowli, narastające w ciągu dziesiątek i setek lat, muszą być teraz na nowo wzniesione w krótkim, kilkoletnim okresie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ruiny, rumowiska i gruz trzeba usunąć. Trzeba odbudować cały skomplikowany system urządzeń instalacyjnych i komunikacyjnych milionowego miasta. Trzeba nawiązać zerwaną łączność miasta z najbliższym terenem i z całym krajem. Trzeba wreszcie w odbudowane gmachy tchnąć nowe życie, uruchomić warsztaty pracy, ożywić placówki kulturalne, oświatowe, społeczne. Wszystkie te zagadnienia splatają się i łączą ze sobą.

W dodatku Warszawa jest stolicą. Wymagania w stosunku do niej są daleko większe niż w stosunku do każdego innego miasta. Ma to być ośrodek, przodujący całemu krajowi pod każdym względem.

Jak wszystkie wielkie miasta, których rozwój i wzrost przypada na drugą połowę 19-go i początek 20-go wieku, posiadała Warszawa wiele błędów i wad w swym układzie. Spekulacyjna zachłanność liberalistycznej gospodarki wycisnęła i na tym mieście swe piętno. Prócz tego gwałtowny rozwój techniki nowoczesnej, wprowadzający głębokie zmiany w samej organizacji życia wielkich skupisk ludzkich, pozbawił wartości wiele założeń i urządzeń miasta. To wszystko musi być teraz naprawione, jeśli nie chcemy, by nowa Warszawa stała się anachronizmem, tworem niezdatnym do przyjęcia normalnych, współczesnych form życia.

Ten tak wielki co do rozmiarów i powikłany splot zadań, wymagający niesłychanie sprawnej machiny technicznej, staje wobec przemysłu zdewastowanego i nieprzystosowanego.

Przedstawiony ogólny zarys czekającej nas pracy musi być jeszcze uzupełniony uwzględnieniem czynnika czasu. Jasnym jest, że w miarę skracania terminów, które sobie postawimy dla wykonania zadania, trudności będą się piętrzyć. Nie trzeba również wyjaśniać, że pracą w pierwszym etapie, obejmującym okres wojenny i bezpośrednio powojenny, jest daleko

cięższa niż w etapach następnych—w miarę postępu likwidacji skutków wojennej katastrofy w życiu całego kraju. Wyciąganie jednak z tych przesłanek wniosku, jakoby racjonalnym było przedłużenie czasu odbudowy Warszawy i odsunięcie właściwego nasilenia prac do okresu normalizacji stosunków, byłoby niesłuszne, a nawet błędne. Warszawa, jakkolwiek okaleczona, jest miastem żywym, o dużej aktywności i prężności; Warszawa jest prócz tego już dzisiaj stolicą w coraz pełniejszym tego słowa znaczeniu. Z dnia na dzień wzrasta jej znaczenie, jako ośrodka dyspozycji wszelkiego rodzaju. Te właśnie względy zmuszają nas do wprowadzenia poprawki w poprzednim rozumowaniu i do skrócenia do minimum czasu odbudowy. Okres trwania prac przy odbudowie Warszawy ustalono na dziesięć lat.

Tutaj trzeba wyjaśnić, jak należy rozumieć ten planowany czas trwania robót i jaką treść zawiera pojęcie ukończenia odbudowy Warszawy.

Jeżeli pominiemy miasta zamierające, możemy śmiało twierdzić, że proces przebudowy organizmu miejskiego jest zjawiskiem ciągłym, nie może zatem być ukończony. Ogólne to twierdzenie, obowiązujące dla miast nawet nierozwijających się, mało ekspansywnych i mało aktywnych, jest tym bardziej słuszne w wypadku Warszawy.

Stąd też pojęcie terminu końcowego nie może być brane dosłownie. *Jest to jedynie moment zakończenia pewnego etapu w odbudowie i przebudowie stolicy.* Charakterystyczną cechą tego momentu jest ustalenie w terenie koncepcji urbanistycznej przez zrealizowanie najbardziej istotnych założeń i urządzeń oraz stworzenie ekonomicznych podstaw dla samodzielnej gospodarki miejskiej.

Umiejscowienie tego momentu w czasie jest niezmiernie trudne w dzisiejszych warunkach ze względu na rożnorodność i zmienność warunków, wpływających na proces budowy.

Trudność lub nawet wręcz niemożliwość znalezienia bez błędnej odpowiedzi nie zwalnia jednak od konieczności przyjęcia jakiegoś terminu. Bez zrobienia takiego założenia, plano-

wanie odbudowy Warszawy byłoby wogóle niemożliwe. Wartość projektowanego czasu musi być zatem traktowana jako wielkość względna, mająca znaczenie hipotezy roboczej.

Wpływ, jaki wywiera prężność pulsującego życiem miasta na planowanie jego odbudowy, nie ogranicza się jedynie do zagadnienia ustalenia terminów. Ma on przede wszystkim duże znaczenie dla wyboru kolejności robót. Odradzanie się w szybkim tempie pociąga za sobą konieczność natychmiastowego niemal dostarczenia budynków mieszkalnych, biurowych, szkół, budynków użyteczności publicznej i t. d., odbudowa sieci komunikacyjnej i wszelkiego rodzaju instalacji. Tempo tych prac musi nadążyć za bieżącymi i coraz prędzej narastającymi potrzebami życia. Charakterystycznym jest tu nie tylko ilościowy wzrost potrzeb. W miarę normalizacji stosunków powojennych, wymagania ludności stolicy wracają coraz bardziej do poziomu warunków pokojowych. Proces ten postępuje szybko naprzód, świadcząc dodatnio o naszych zdolnościach regeneracyjnych. Nasilenie jego jest naturalnym wynikiem ogromnego zniszczenia Warszawy, które w początkowym okresie sprymityzowało formy egzystencji mieszkańców stolicy.

Doraźność tych prac wymaga kompromisowego ustosunkowania się do błędów i wad miasta, narosłych przez wiele wieków.

Jednocześnie względy gospodarcze zmuszają nas do ratowania ocalałej substancji majątku stolicy przez jak najszybsze zabezpieczenie budynków i urządzeń przed niszczącym działaniem wpływów atmosferycznych.

Równolegle z tym muszą się rozwijać przygotownaia do planowych prac nad budową nowej Warszawy.

Ograniczona ilość środków realizacji tych wszystkich postulatów wymaga bardzo starannego i umiejętnego ustalenia wagi zadań i określenia ich właściwego udziału w zakresie robót w każdym etapie.

Przewiduje się, że dziesięcioletni okres odbudowy Warszawy, w wyjaśnionym na początku ujęciu tego określenia, rozpadać się będzie na cztery etapy.

Pierwszy jednoroczny etap wstępny obejmować będzie jedynie prace rekonstrukcyjne i przygotowawcze. Przeznaczeniem jego będzie dostosowanie miasta do wypełniania jego zadań stołecznych i roli centralnej w układzie komunikacyjnym kraju, oraz umożliwienie życia mieszkańcom.

Niezależnie od tego mają być wypracowane ogólne zasady rozplanowania Warszawy i przygotowane podstawy organizacyjne i techniczne do dalszych prac realizacyjnych.

Pozostałe dziewięć lat będzie się dzieliło na trzy trzyletnie fazy, w których nastąpi właściwa odbudowa. Podstawą takiego podziału są względy natury technicznej i organizacyjnej. Okres trzyletni jest dostateczny na przeprowadzenie i zakończenie pewnego większego kompleksu zamierzeń, a jednocześnie zapewnia jeszcze dużą dozę prawdopodobieństwa w planowaniu, polegającym w znacznej mierze na przewidywaniu układu stosunków gospodarczych.

Na początku pierwszego trzyletniego etapu będziemy mieli do czynienia jeszcze w szerokim zakresie z odbudową ocalałych budynków i urządzeń. Ten typ robót będzie jednak coraz bardziej zanikał, ustępując miejsca wznoszeniu nowych budowli, tak, że pod koniec tego okresu zaczną się zarysowywać zręby nowej Warszawy.

MGR. HENRYK SZYMBORSKI

Kontrola społeczna w administracji publicznej

Tragiczne i jednocześnie wspaniałe, tak tajemniczo wprost wyrzeźbione przez kataklizm wojenny ruiny Warszawy przedstawiają sobą nie tylko zniszczenie materialne, mają one jednocześnie głęboką wymowę psychologiczną.

Ruiny te potwierdzają przede wszystkim fakt historyczny na przestrzeni dziejów zaobserwowany, że nie było okresów zniszczeń, po których w rozwoju historycznym nie następowałyby okresy odbudowy, coraz to bogatsze w sztukę budowania,

budowania rzeczy nowych, coraz bardziej nam potrzebnych. Ruiny te równocześnie ogłaszają przeżycia ludzi, którym nagle odebrano dotychczasowy świat i źródło egzystencji. Przeżycia te niewątpliwie wryły się głęboko w psychikę człowieka, wywołując w niej dążność do takich przemian i do takiej odbudowy, żeby człowiek i jego życie stały się lepsze i bliższe prawdy.

Tymczasem pęd życia i wielki walec historyczny prą naprzód. Powstaje powszechne dążenie do reform społecznych, mających odbudować to lepsze życie, oparte na demokratycznych zasadach.

Wyrazem tych dążeń w wyzwolonej Polsce stają się nowe zasady ustrojowe, przekazujące społeczeństwu decydujący wpływ na bieg spraw publicznych na wszystkich stopniach: na planowanie, ustawowe regulowanie i kontrolę życia publicznego.

Pierwszym dokumentem historycznym dokonywanej w tym kierunku przebudowy ustroju w Polsce jest Manifest Lipcowy P. K. W. N. z dnia 22. 7. 1944, który przywraca działanie demokratycznej Konstytucji z 17 marca 1921 roku do czasu uchwalenia nowej Konstytucji.

Rozwinięciem przepisów wyżej wymienionej Konstytucji oraz Manifestu Lipcowego jest „mała konstytucja", to jest ustawa z dnia 19. 9. 1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych.

Ustawa o Radach Narodowych wysuwa czynnik społeczny na pierwszy plan. Rady Narodowe mają realizować postulat zespolenia administracji ze społeczeństwem oraz wykazać, że organa państwowe i samorządowe przestały być sobie przeciwstawne.

Do kompetencji terenowej reprezentacji obywateli (rad narodowych) ustawa zalicza prawo kontroli społecznej organów wykonawczych (państwowych i samorządowych). Kontrola ta obejmuje w terenie również kompetencje byłych terenowych Izb Kontroli Państwa.

Instytucja Naczelnej Kontroli Państwa pozostaje nadal, jako organ Krajowej Rady Narodowej, reprezentującej najwyższy czynnik społeczny w Państwie.

Na zasadzie powyższych uprawnień Rady Narodowe Wojewódzkie, Powiatowe, Gminne i Miejskie, są głównymi gospodarzami swego terenu i mają prawo szerokiej, powiedzmy, nieograniczonej kontroli społecznej.

Rady te sprawują więc wszystkie rodzaje kontroli, a mianowicie:

1. badają *legalność*, czyli zgodność z obowiązującymi normami prawnymi,
2. badają *planowość*, czyli zgodność z obowiązującymi planami budżetowymi i dyspozycyjnymi,
3. badają *celowość*, czyli zgodność z zasadą stosowania właściwych metod pracy i minimalnej ilości środków dla osiągnięcia wyznaczonego celu,
4. badają *prawdziwość*, czyli zgodność dokumentów ze stanem faktycznym.

Praca Rad Narodowych może obejmować:

1. wszystkie działy administracji cywilnej,
2. wszystkie państwowe przedsiębiorstwa, fundusze, zakłady i t. p.,
3. instytucje gospodarcze, stowarzyszenia samorządu gospodarczego, zawodowego, ubezpieczeniowego i t. p.,
4. prywatne instytucje, zakłady, fundacje, przedsiębiorstwa, subsydiowane przez Państwo,
5. władze i urzędy niezespolone na poziomie hierarchicznie równym i niższym.

Działalność wojewody i starosty podlega takiej samej kontroli społecznej odpowiedniej Rady Narodowej, jak burmistrza i wójta. Opinia Rady może wpłynąć na przyjęcie lub zwolnienie wojewody lub starosty, o ile nie wywiązują się ze swych zadań.

Zresztą we wszystkich innych działach, wyżej niewyliczonych, Rady Narodowe mogą również wykonywać swe prawo kontroli w ten sposób, że w razie stwierdzenia usterek i braków na podstawie otrzymanych informacyj, niezwłocznie powiadamiają Radę Wyższego Stopnia i władzę nadzorczą.

W ten sposób przedstawiciele całego społeczeństwa poprzez Rady Narodowe wszystkich stopni mogą mieć istotny wpływ na bieg spraw publicznych, tym bardziej, że dzięki reformie rolnej i objęciu w zarząd państwowy większych fabryk i zakładów przemysłowych, główne ośrodki dyspozycji gospodarczej przeszły w ręce Państwa.

Nie dość na tym. Obowiązujące przepisy rozszerzają jeszcze bardziej zakres ingerencji czynnika społecznego.

Istniejące Rady Zakładowe, jako kontrola pracownicza nad zakładami pracy (Dz. Ust. R. P. Nr. 8 z 1945 r.) są uprawnione do współdziałania z organami państwowymi lub Radami Narodowymi w zakresie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą Zakładu.

Również instytucja Sądów Przysięgłych wciąga czynnik społeczny do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości.

Powyższe ogólne zasady organizacji kontroli społecznej umożliwiają powoływanie organów tej kontroli w razie potrzeby również i w każdym innym kierunku, np. powoływanie komisji branżowej dla grupy przemysłu w większych ośrodkach; Komisyj okręgowych, jako wyższego szczebla kontroli z udziałem delegatów Związków Zawodowych, przedstawicieli organizacyj politycznych i społecznych, specjalnych komisyj dla szkolnictwa, kultury i sztuki, ubezpieczeń i t. p.

Można również realizować zadania kontroli społecznej przez powiązanie i koordynowanie planów działalności, budżetów i sprawozdań, składanych władzom nadzorczym przez urzędy i instytucje administracyjnie niezespolone.

Materiały te skonfrontowane na poziomie powiatu, czy województwa w odpowiednim organie kolegialnym zyskiwałyby na wartości podwójnie:

po pierwsze bardziej wszechstronne naświetlenie planu pracy i usunięcie wielotorowości w różnych budżetach, a tym samym sprawiedliwsze obciążenie ludności koniecznymi świadczeniami;

po drugie konfrontacją sprawozdań w celu analizy warunków pracy, ustalania metod, badania wyników w dziedzinach

nawet tak niezawisłych, jak sądownictwo. Np. sprawozdanie przestępczości poparte statystyką i charakterystycznymi spostrzeżeniami dla danego rejonu może wywołać praktyczne wnioski natury wychowawczej i specjalnych akcyj zapobiegawczych, jak również wpłynąć w rezultacie na zmniejszenie obciążenia pracy sądów, tak dziś przeładowanych niektórymi sprawami.

Nie bez znaczenia byłoby rozważenie powołania odpowiedniej centralnej komórki dla badania wyników działalności kontroli społecznych, wyszukiwania najwłaściwszych form tej kontroli oraz opracowywania wniosków dla władz centralnych zarówno ustawodawczych, jak i wykonawczych.

Jak wynika z omówienia rodzajów kontroli społecznej i jej zasięgów, czynnik społeczny znajduje pole do nieograniczonego działania w sposób odpowiednio elastyczny wszędzie i to zarówno w kierunku pionowym, jak i poziomym.

Ilustrację graficzną omawianego zagadnienia kontroli społecznej przedstawia obok podany wykres.

Na zakończenie nie mogę pominąć uwag natury praktycznej.

Pierwsze doświadczenia i analiza pracy na terenie niektórych województw wykazały, że sposób korzystania z uprawnień do kontroli bywa wielce różnorodny. Należy unikać takich krańcowości, jak nadmierna ingerencja czynnika kontrolującego społecznego w pracach wykonawczych aparatu administracyjnego, o ile ten aparat ma działać sprężyście; — również odwrotnie: nie należy dopuszczać do przerostu aparatu administracyjnego, wykonawczego, pozbawionego hamulca, jakim jest właściwa kontrola, przeprowadzona w porę i fachowo.

W poszukiwaniu form usprawnionej kontroli społecznej powinien okazać się pomocnym materiał, uzyskany z dokładnej i wnikliwej rejestracji dotychczasowych wyników działalności kontroli społecznej.

Kontrolę społeczną w pierwszym okresie nowych warunków organizacyjnych można jednocześnie traktować jako szkołę praktyczną wyrobienia społecznego obywateli. Same regula-

szczepiane, podsycane, pielęgnowane, bo w ten sposób było łatwiej rządzić zaborcom i wyzyskiwać masy przez własne zacofane kliki czołowe.

Niewiele się zmieniło i w Polsce z przed 1939 r. Kler, ziemiaństwo, sanacja, kliki ozonowe, jako warstwy kierujące popełniali również bardzo wielkie błędy, tworząc przeważnie tylko fikcje i pozory uspołecznienia i współdziałania kolektywnego szerokich mas. Powstawały wszędzie kliki pułkowników, sanatorów, klerykałów, wielkiego kapitału, nawet prawie wszystkie organizacje rządzone i kierowane były również przez narzucone kliki.

To nie były organizacje jako zorganizowane grupy społeczne, to były raczej same „klikogrupy", gdzie wszechwładnie panował „cezaryzm" i panowali „zawodowi prezesi", wysiadujący dziurę w stołku i systematycznie przytakujący staroście, wojewodzie, sanacji, ozonowi i klerowi.

Nie możemy się więc dziwić, że obecnie w innej atmosferze, gdzie potrzeba śmiałej inicjatywy i szerokiego harmonijnego współdziałania, szersze masy nie potrafią jeszcze myśleć i działać zbiorowo, społecznie i organizacyjnie. I choć rozumieją potrzebę w tym kierunku, to brak im przecież wychowania i nawyku zbiorowej pracy społecznej i organizacyjnej.

To też nie łudźmy się, że można starsze społeczeństwo tak odrazu scalić, zjednoczyć i powołać do koniecznej przebudowy społeczno-gospodarczej Polski Nowej, prawdziwie Demokratycznej.

Obecne Związki Zawodowe, organizacje społeczne, partie polityczne, organy i związki samorządowe, które po raz pierwszy w dziejach Polski mają tak wielką możność podejmowania szerokiej, śmiałej inicjatywy i działalności zbiorowej, mogą odegrać teraz bardzo wielką rolę, jeśli tylko nie „zawodowi" ale „wybrani" przywódcy, będą tymi prawdziwymi kierownikami szerokich mas, dojrzałymi duchowo, społecznie, i potrafią zaprawiać wszystkich członków do tego koniecznego uspołecznienia i działania kolektywnego.

Tylko człowiek dziki w czasach pierwotnych, lub współcze-

śni pasożyci ustroju kapitalistycznego, gdzie się toleruje jawny wyzysk ubogich mas proletariackich, przez egoistyczne, silne i bogate jednostki i kliki, nie pragną uspołecznienia i działania kolektywnego.

I to jest dla nas zrozumiałe, że gdzie prawnie panuje pasożytnictwo, brutalna, wolna konkurencja i krzywdzące ogół pośrednictwo, tam o uspołecznienie i działanie kolektywne jest bardzo trudno.

Ten stan u nas musimy radykalnie zmienić jak najszybciej.

Każda naturalna, dobrze zorganizowana obecnie grupa społeczna, mała czy duża, musi w pierwszym rzędzie wytworzyć atmosferę ideowo-koleżeńską i demokratyczną wspólnotę społeczno-gospodarczą.

Grupa trwała, która nie posiada tej demokratycznej wspólnoty społeczno-gospodarczej, wcześniej czy później się rozpada, stając się tylko grupą sztuczną, urzędową, przygodną.

Demokratyczna wspólnota społeczno-gospodarcza i kulturalna, to ta silna więź społeczna, będąca nadrzędnym interesem ogólnym, która łączy i zespala poszczególne jednostki w całość zbiorową.

Demokratyczna wspólnota grupy chroni jednostkę słabą przed silnymi, przed wyzyskiem, pasożytnictwem, niewolnictwem i prowadzi do zbiorowych, kolektywnych dzieł powszechnej użyteczności, ogromnie życie ułatwiających, prowadzi do wzajemnej wymiany usług, rękodzieł, wytworów duchowych, prowadzi do braterstwa, koleżeńskości, rodząc sprawiedliwość społeczną.

Dobrze zorganizowana grupa społeczna, oparta na demokratycznej wspólnocie, wymaga w pierwszym rzędzie solidarności i współdziałania, opartego na zasadach kolektywnych i spółdzielczych.

Solidarność i kolektywne współdziałanie rodzi poczucie słuszności i sprawiedliwości, gdzie zasadą: „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego" staje się koniecznością.

Poczucie wspólnoty i solidarności wymaga karności społecznej.

Dopiero tam, gdzie jednostka potrafi podporządkować cele osobiste celom ogólnym, społecznym, tam może nastąpić konieczne współdziałanie zbiorowe.

Jednostkę, zespół i grupę, która umie nietylko myśleć ale i działać społecznie dopiero nazywamy uspołecznioną.

Każda grupa społeczna, dobrze zorganizowana, czy to mały zespół rodzinny, czy jakaś większa organizacja społeczna, polityczna, gospodarcza czy cały grupowy organizm państwowy, muszą wyznawać te zasady, że koleżańskie współżycie i kolektywne współdziałanie są niezbędną podstawą egzystencji i zarazem najwyższym celem każdej zbiorowości ludzkiej.

Kolektywne współżycie i współdziałanie, oparte na solidarności i karności społecznej, wyrabia jednostkę społecznie i prowadzi do czynów zbiorowych, opartych na sprawiedliwości społecznej, uwzględniając potrzeby, zarówno poszczególnych jednostek, jak i potrzeby danej grupy.

Przy kolektywnym współżyciu i kolektywnym współdziałaniu, występuje porozumienie, zgoda i harmonia ogółu. Każda jednostka godzi wtedy łatwo i chętnie postulaty i dążenia własne z potrzebami i dążeniami całej grupy i środowiska, do którego należy.

Musimy podkreślić znaną prawdę, że polski, chorobliwy indywidualizm, oraz brak współdziałania i uspołecznienia szlachty doprowadziły państwo polskie do całkowitego upadku.

Jeśli teraz naprawdę chcemy wywalczoną i okupioną straszliwym cierpieniem Niepodległość Polski zachować i utrwalić, oraz szybko odbudować zarówno zniszczone nasze gniazda rodzinne, jak i całe państwo, i przeorganizować na zasadach sprawiedliwości społecznej nasze zbiorowe życie społeczno-gospodarcze i kulturalne, to pamiętajmy, że te więzi społeczne w pierwszym rzędzie muszą powstać i tak nas scalić, by każda jednostka nie tylko biernie, niewolniczo, ale już z całą świadomością, z głębokiego przekonania zaprawiała się już od dzisiaj do tego uspołecznienia i działania kolektywnego.

Kolektywne współżycie i kolektywne współdziałanie zmuszają każdą jednostkę, zarówno szeregową, jak i przodowniczą,

do ustępstw ze swych instynktów i egoizmów gatunku, na rzecz przestrzegania tych praw i zasad społecznych, które mają na celu wspólne dobro ogółu.

Niewątpliwie w każdym z nas istnieje naturalny, wrodzony instynkt życia gromadnego. Ale w chorobliwych ustrojach kapitalistycznych, przy prawnie tolerowanej, wolnej, brutalnej konkurencji, instynkt ten całymi wiekami był w jednostkach tłumiony i zabijany na rzecz bezmyślnej, aspołecznej zasady: „Każdy sobie rzepkę skrobie".

Nikt nie zaprzeczy, że wspólne cele, przeżycia, troski, zwycięstwa, radości, smutki zbliżają nas do siebie i powodują pewne konieczne nawyki i postawy społeczne.

Takich nawyków i postaw społecznych, jak: wzajemna uprzejmość, życzliwość, dobroć, usłużność, poszanowanie cudzego mienia, gotowość pomocy i ofiarność dla innych i t. p. jest jeszcze u nas niezmierny brak.

Państwo demokratyczne, które ma być wspólnym dobrem wszystkich obywateli, jest zbiorowym organizmem społecznym, w którym pożytek i dobro społeczne musi górować ponad interesem i dobrem jednostki.

Dlatego teraz musimy od góry do dołu, wszystkich i wszystko oceniać tylko z punktu widzenia użyteczności publicznej.

Wszystko, co powiększa dorobek społeczny powiększa również dobrobyt poszczególnych jednostek. Dlatego wszystko to, co dorobek ten umniejsza, każde pasożytnictwo, każde pośrednictwo, każdy przejaw chorobliwego dzikiego indywidualizmu należy radykalnie, z korzeniami wytępić.

Gdy widzę u nas na każdym kroku szerzącą się bezkarność czynów szkodliwych społecznie, gdy widzę straszny wojenny wyzysk człowieka przez człowieka, to mimowoli zadaję sobie pytanie: czy jesteśmy zdolni zostać społeczeństwem uspołecznionym?

Tylko grupa dzika, niezorganizowana, albo zorganizowana jako banda, nie uznaje tych podstawowych zasad, norm i więzi społecznych.

Jeśli ktoś mi fałszywie tłumaczy demokrację, że demokracja

świetność Twego bytu, Twej wspaniałości i Twego ojczystego, narodowego blasku po czasy wieczyste".

Krajowa Rada Narodowa, wyrażając wolę, hołd i cześć narodu polskiego. składa Ci, Warszawo, jako symbol bohaterstwa i niezłomności w walce z najeźdźcą niemieckim, krzyż Grunwaldu I klasy".

Przyjmując Krzyż Grunwaldu I-ej Klasy z rąk Prezydenta Bieruta, Prezydent m. st. Warszawy, ob. Tołwiński, wygłosił przemówienie, w którego zakończeniu powiedział:

„Przyjmuję to zasłużone przez lud Warszawy, przez Warszawę — symbol ducha i sił żywotnych Jej ludzi — odznaczenie bojowe, ślubuję w imieniu tego ludu przyłożyć wszystkich sił do przekucia oręża na lemiesze. bohaterstwa walki na bohaterstwo pracy w dźwignięciu z ruin naszego ukochanego miasta, wzniesienie w planowym i wytrwałym wysiłku nowej Warszawy — stolicy godnej naszej wielkiej Ojczyzny, Ojczyzny ludu pracującego".

Poradnia Samokształceniowa

Drogi działalności.

W dn. 5 listopada 1945 r. odbyła się skromna uroczystość otwarcia Poradni Samokształceniowej i Czytelni Samorządowej książek i pism (Warszawa, Ratusz, Al. Jerozolimskie 1, sala Nr. 314) przy udziale wiceprezydenta ob. E. Strzeleckiego, wiceprzewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, ob. W. Grodzickiego, dyrektorów biur, szefów resortów, naczelników wydziałów, uczestników I kursu społeczno-samorządowego, oraz licznie zebranych pracowników miejskich. Przemówienia, uwypuklające rolę samokształcenia w życiu pracownika miejskiego i znaczenie otwartej Czytelni Samorządowej, wygłosili: wiceprezydent E. Strzelecki, nacz. Wydziału Kadr Pracowniczych, — J. Bednarz i kierownik Poradni Samokształceniowej — M. Poznański.

Poradnia Samokształceniowa w Zarządzie odbudowującej się stolicy, działająca z inicjatywy i w ramach Wydziału Kadr Pracowniczych ma na celu propagowanie, kierowanie, instruowanie i udzielanie wszelkiej fachowej pomocy w pracy samokształceniowej o kierunku zasadniczym samorządowym ogółu pracowników miejskich i pracowników związanych z odbudową stolicy. Ambicją poradni jest systematycznie zespalać naukę o samorządzie terytorialnym i najważniejsze elementy wiedzy ogólnej *z dniem codziennym* pracownika miejskiego. Z pewnością nie wymaga dowodzenia twierdzenie, że odświeżanie umysłowe pracownika, jego trening umysłowy, systematyczne dokształcanie i przeszkalanie, wreszcie stała praca samokształceniowa — że to wszystko nie jest żadnym luksusem, nie jest czymś odświętnym, ale, przeciwnie, wypływa *z rzeczywistej konieczności pogłębiania i udoskonalania zawo-*

dowej pracy i tym samym działa bezpośrednio na korzyść stolicy. Bynajmniej nie sama rutyna decyduje o wynikach pracy. Tylko naprawdę światły i stale kształcący się pracownik może dobrze wykonywać swoją pracę zawodową.

Podstawowym organem działania Poradni Samokształceniowej jest *Czytelnia Samorządowa książek i pism*. Równocześnie z działalnością Czytelni stale prowadzona jest *akcja udzielania różnych porad z zakresu czytelnictwa i wogóle pracy samokształceniowej* o wspomnianym kierunku zasadniczym samorządowym. Udzielane rady i wskazówki, ustne wzgl. na żądanie pisemne, idą dwojakim torem: 1) dotyczą wyboru odpowiedniej lektury i w szczególności informują o objektywnej wartości, poziomie i znaczeniu wybranych do czytania książek; 2) orientują, w jaki sposób korzystać ze zgromadzonego materiału naukowego; 3) wskazują, informują i ułatwiają korzystanie z innych, poza Czytelnią Samorządową, dróg samokształcenia (uczelnie, kursy, biblioteki, muzea i t. d.)

Księgozbiór o charakterze *naukowym* oraz ilość pism stale, szybko wzrastająca. Po dwóch miesiącach prac organizacyjnych biblioteka osiągnęła liczbę ok. 1.000 tomów, wyłącznie pierwszorzędnych pozycji, a czytelnia pism liczbę ok. 160 pism, przedstawiających różnostronny *obraz prasy całego kraju*, z *prasą stołeczną*, liczącą około 25 pism, na czele.

W sprawie *planowej* zawartości księgozbioru należy podkreślić, iż trzonem jego są oczywiście, dzieła z zakresu samorządu terytorialnego w szerokim zakresie (zagadnienia ustrojowe, prawne, urbanistyczne, techniczne, gospodarcze, kulturalno-oświatowe), a w szczególności samorząd miejski, przede wszystkim samorząd m. st. Warszawy, jego historia, ustrój, działalność it.d., a więc varsawiana. Obok zasadniczego działu samorządu Czytelnia posiada i na przyszłość będzie zbierać podstawowe dzieła z szeregu dyscyplin, wiążących się z samorządem, a więc z dziedziny polityki, prawa, nauk społecznych, ekonomiczno-politycznych, socjologii i t. p. Dużą i czujną uwagę przyłożono do *fundamentu* każdej biblioteki, a więc i Czytelni Samorządowej, mianowicie *do dzieł treści ogólnej:* a więc encyklopedii, bibliografii, słowników i t. d. Z podstawowych dzieł ogólnokształcących polskich nabyto m. in.: „Dzieje kultury polskiej" Bruecknera, „Polska jej dzieje i kultura" w 3 tomach (wyd. Trzaski), „Ilustrowaną Encyklopedię Powszechną" Gutenberga w 2 tomach, „Encyklopedię prawa publicznego" Cybichowskiego, „Podręczną Encyklopedię Handlową" pod red. dr. St. Waschki w 3 tomach, „Słownik ilustrowany jęz. polskiego" w 2 tomach M. Arcta. A z wydawnictw zagranicznych: słynną rosyjską „Encyklopedię" Brockhausa i Efrona w 86 tomach, światowej sławy „Encyklopaedia Britannica" w 24 tomach, 6-tomowego „Larouss'a" i in. Wkrótce Czytelnia będzie posiadać wielką, współczesną sowiecką encyklopedię. Zaopatrzono też Czytelnię w słowniki i samouczki jęz. obcych.

Pragnąc Czytelnię możliwie najściślej związać z realnymi *potrze-*

bami naukowymi poszczególnych Biur i Resortów Zarządu m. st. Warszawy, zwrócono się do ich Dyrektorów i Szefów ze szczegółowo uzasadnioną prośbą o nadesłanie pełnej *bibliografii* najważniejszych publikacyj na temat zagadnień, stanowiących przedmiot ich działalności, po to, aby publikacje te w miarę możności zakupić dla Czytelni, a równocześnie uzyskać cenne źródło dla rozwijanej przez Poradnię akcji samokształceniowej.

W zakresie zakupu książek przezwyciężano swoiste, obecne trudności, nabywając książki zgodnie z zakreślonym planem, tylko książki dobre, wzgl. podstawowe oraz możliwie najtaniej (wobec antykwarycznego charakteru książek należało każde z nabywanych wydawnictw indywidualnie wyceniać). Wszystkie książki zostały zinwentaryzowane i ułożone na półkach według przyjętego systemu dziesiętnego.

Prawa i obowiązki czytelników szczegółowo precyzuje opracowany przez Poradnię *regulamin Czytelni*. Realizując na odcinku Poradni demokratyczną zasadę jak najszerszego udostępnienia wiedzy, udzielono prawa do bezpłatnego korzystania z Czytelni książek i pism nietylko ogółowi pracowników miejskich oraz odbudowy stolicy, lecz także i *rodzinom* ich, a także pracownikom innych gmin miejskich i wiejskich, pracownikom naukowym, wykładowcom i słuchaczom kursów samorządowych, wzgl. innych czytelni.

Czytelnia Samorządowa nie jest wypożyczalnią książek, korzystać z niej można zasadniczo *na miejscu*, jednak w poszczególnych wypadkach, uzasadnionych potrzebą naukowego zgłębienia przedmiotu, niektóre książki i roczniki, wzgl. pojedyncze zeszyty czasopism, mogą być wypożyczane do domu na czas umówiony, nie dłuższy niż 2 tygodnie, po złożeniu odnośnego zobowiązania.

Poradnia nawiązała kontakt ze wszystkimi większymi bibliotekami na terenie m. st. Warszawy: z Biblioteką Publiczną, Bibl. Narodową, Bibl. Uniwersytecką, Bibl. W. S. H., Biblioteką Archiwum Miejskiego, i realizując własną *politykę biblioteczną*, będzie w razie potrzeby skierowywać do nich swoich czytelników na zasadzie wzajemności.

Słowa specjalnego wyjaśnienia należą się *Czytelni pism*, do której Poradnia przywiązuje b. dużą wagę. Zbędnem jest przypominanie truizmu, że „prasa jest potęgą" i że właśnie ona, stale tworząca się w rytmie pośpiechu i wykuwająca nowe idee w ogniu realnej, codziennej rzeczywistości, wysunęła się na czoło wiecznie ruchliwej w swym postępie fali życia umysłowego. Chodzi natomiast o zaakcentowanie faktów, że prasa — prasa poważna i odpowiedzialna — jest ściśle spokrewniona z książką, jest jakby drogą wiodącą ku książce i niejednokrotnie nawet książkę *wyprzedza*. Po prasę przede wszystkim, jako codzienną strawę umysłową, sięga współczesny zawodowiec pracy fizycznej i intelektualnej. W świetle tych faktów jasne się stają symptomatyczne zjawiska ze świata zawodowej pracy umysłowej: książki — zbiory artykułów i broszury — odbitki z prasy. Obowiąz-

kiem organizatorów pracy umysłowej i w szczególności pracy samokształceniowej jest systematyczne i w możliwie maksymalnym zakresie wyłuskiwanie z ogromu z dnia na dzień zbieranego materiału prasowego cennych elementów samokształceniowych, przy tym nietylko wyłuskiwanie, lecz i uplastycznianie, propagowanie i należyte udostępnianie tych elementów. Innymi słowy, rzeczą wspomnianych organizatorów jest przerabianie prasy na niezawodny, nie gorszy, a czasem lepszy od książki, praktyczny i podręczny instrument pracy samokształceniowej.

Uświadamiając sobie poważne znaczenie prasy, Poradnia Samokształceniowa odpowiednio *preparuje prasę*, wyzyskuje ją maksymalnie w trojakim zakresie: *zakreśla* ważniejsze artykuły i wiadomości, mając na względzie nie wyłącznie sprawy samorządowe, lecz uwzględniając również nauki i zjawiska, pośrednio wiążące się z samorządem; sygnalizuje na specjalnej *tablicy* w Czytelni w formie zwięzłych informacyj, redagowanych stylem telegraficznym, n[illegible] bardziej „sensacyjne" fakty i zjawiska z dziedziny samorządu i samokształcenia; wreszcie sporządza *wycinki* z prasy i rozdzielając je na szereg odpowiednich działów, układa chronologicznie w specjalnych tekach. Uwzględniono w zbiorach wycinków na razie następujące działy: Odbudowa miasta; Samorząd (Miejska Rada Narodowa; Samorząd m. st. Warszawy; Samorząd i działalność innych miast; Ogólne zagadnienia samorządu); Pomoc kraju dla m. st. Warszawy; Wydziały i przedsiębiorstwa miejskie; Warszawa w historii, literaturze i sztuce; Olsztyn i Elbląg; Spółdzielczość; Aprowizacja; Materiały samokształceniowe. Dając Czytelnikowi do ręki gotowy zbiór aktualnych wycinków na określone tematy, daje mu się tym samym jakby, zazwyczaj przystępnie napisaną, interesującą i *aktualną książkę*. Od tej „książki prasowej" Czytelnik kierowany przez organizatora pracy samokształceniowej, chętnie przejdzie do „książki prawdziwej".

Zakreślanie prasy, informacje na tablicy, teki z działami wycinków według poszczególnych zagadnień — stanowią jeden *łańcuch* planowo łączących się z sobą ogniw, *prasowy instrument samokształcenia.*

Poradnia Samokształceniowa w Zarządzie m. st. Warszawy nie jest izolowanym od życia praktycznego laboratorium naukowym. Poradnia jest kuźnicą żywej *myśli samorządowej*, w której płonie nieustanny ogień młodego entuzjazmu, na pożytek z zapałem dźwigającej się z ruin ku świetności, niezłomnej stolicy Rzeczypospolitej.

M. P.

ODEZWA

Koleżanki i Koledzy!

Wydział Kadr Pracowniczych, otwierając Poradnię Samokształceniową i Czytelnię „Samorządową, ma na celu umożliwianie fachowego samokształcenia. Każda praca zawodowa wyczerpuje, wyjaławia, i ekspansuje człowieka, dlatego po pracy konieczne są pewne godziny, lub choć małe chwile, gdzie w ciągu dnia każdy pracownik musi dbać o to, by oprócz wypoczynku, dają-

cego siły fizyczne do pracy, mógł on dojrzewać duchowo, odświeżać swoje myśli, pogłębiać swą wiedzę ogólną, zawodową. Muszą to być te codzienne, krótkie, ale twórcze i korzystne chwile swobodnej, samodzielnej pracy duchowej nad wżyciem się w codzienny realny byt, nad wartościowaniem wartości, nad dokonywaniem pewnej syntezy, odnalezieniem w tym wszystkim siebie i poszerzenie swego światopoglądu i swojej wiedzy zawodowej.

Jako ten, który kieruje całą akcją dokształcania pracowników Zarządu Miejskiego, muszę wyraźnie powiedzieć, że tu nie może być żadnych pozorów. To samodzielne, głębsze wnikanie i wartościowanie dotychczasowych wartości musi iść w dwuch kierunkach, t. j. w kierunku teorii i życia praktycznego. Jeśli chodzi o zorientowanie się w kierunkach i prądach teoretycznych, to można tego dokonać w naszej Czytelni i w Wydziale Kadr za pomocą dobrej książki i żywego słowa na kursach, na zebraniach i wieczorach dyskusyjnych, oraz na zebraniach instrukcyjnych, które w najbliższych tygodniach Wydział na terenie całego Zarządu pragnie rozprowadzić. Natomiast, gdy chodzi o życie, to można wniknąć w istotę rzeczy tylko przez czynny w nim udział, przez stałe śledzenie jego faktów, zjawisk, przemian, prawd, przyczyn, skutków. Ogromną pomocą w tym wypadku jest stałe śledzenie prasy codziennej i fachowej oraz czynny udział w ruchu zawodowym i politycznym.

Dlatego lektura dobrych książek i czasopism jest i musi być naszą codzienną potrzebą, tak jak jedzenie i spanie.

Jeśli dobrą książkę i dobre czasopismo dobrze przeczytamy, przemyślimy i przeżyjemy w sobie, to nie ulega wątpliwości, że one nas pogłębią, zbogacą, nastawią pozytywnie do czynu, do realnej rzeczywistości, wciąż zmiennej, ruchliwej, płynnej i dynamicznej. Książek dobrych jest u nas już obecnie około 1000, są to książki dobrane pod kątem potrzeb pracownika samorządowego, a więc z dziedziny samorządu, prawa, nauk społecznych, ekonomicznych, techniki, organizacji pracy i wiedzy encyklopedycznej.

Stawiamy zasadę: czytaj mało ale codziennie, umiejętnie i tylko dobrą, potrzebną książkę, natomiast więcej niż dotąd samym życiem żyj, działaj, twórz, buduj lepszy, piękniejszy byt na realnym gruncie nowej przebudowy społecznej, gospodarczej i politycznej.

Dobra książka przenosi nas w nieznane krainy, fakty, zjawiska, odkrywa życie głębsze, piękniejsze, pozwala obcować i wżywać się w nieznanych ludzi, bohaterów, pozwala przez to pogłębiać i wzbogacać się wewnętrznie, rozwijać samodzielność myślenia, patrzenia, oceniania.

Przypominam sobie artykuł pod tyt. „Książka mieczem w walce", w którym autor mówi: „Dobra książka to nie tylko ta, która w sposób utylitarny zaspakaja naszą ciekawość, daje poznanie zjawisk, stosunków życia społecznego, ułatwia walkę o byt, ale jest ona czynnikiem wzajemnego zbliżenia, i zrozumienia ludzi między sobą i to

nie tylko na wąskim skrawku jednej epoki i jednego dnia, ale wszystkich wieków i narodów. Dlatego hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" ma tak wielką wagę, a jest niestety tak jeszcze mało popularne.

Dobra książka nie zna granic narodowościowych, państwowych, religijnych, stanowych w czasie i przestrzeni, uwypuklając elementy wieczne, nieśmiertelne, ogólnoludzkie, wiąże nas nierozdzielnie z innymi narodami w jedną wielką rodzinę, której na imię ludzkość, wykuwa w nas to poczucie wspólnoty, międzynarodowej solidarności i międzynarodowego współdziałania kolektywnego, będących podstawą pokoju świata.

Wydział Kadr, otwierając dzisiaj Czytelnię i Poradnię Samokształceniowa, pragnie, by każdy pracownik Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy traktował lekturę jako podstawę wykształcenia zawodowego, jako dopełnienie własnych doświadczeń i dociekań oraz jako środek pokrzepiający i budujący.

Koleżanki i Koledzy! Czekamy teraz na Was codziennie w Czytelni.

Wydział Kadr Pracowniczych.

Z prac Wydziału Kadr Pracowniczych

PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIOWA I CZYTELNIA SAMORZĄDOWA KSIĄŻEK I CZASOPISM (Ratusz, sala Nr. 314), zorganizowane przez Wydział Kadr Pracowniczych, dostępne są bez żadnych opłat nie tylko dla ogółu pracowników miejskich, lecz również dla pracowników samorządowych innych gmin miejskich i wiejskich, pracowników naukowych, pisarzy, wykładowców i słuchaczów kursów samorządowych, wzgl. innych czytelni. Poradnia i Czytelnia, instytucje jedyne tego typu na terenie m. st. Warszawy i działające w kontakcie z placówkami pokrewnymi, znajdują się pod fachowym kierownictwem. Kierownikiem Poradni i Czytelni jest ob. Marceli Poznański. Bliższe informacje o działalności Poradni Samokształceniowej patrz w artykule w niniejszym N-rze „Pracownika Stolicy".

BEZPŁATNE FACHOWE PORADNICTWO ZAWODOWE DLA PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. — Wydział Kadr Pracowniczych zorganizował w Ratuszu, pokój 331 Centralną Poradnię Zawodową i Pracownię Psychotechniczną, której dyrektorem został prof. Stefan Baley. Poradnia udziela ustnych i piśmiennych porad, orzeczeń w sprawie wyboru, zmiany i doboru odpowiedniego zajęcia i zawodu stosownie do uzdolnień i zainteresowań pracowników. Udziela się fachowych porad i orzeczeń na tle wywiadu i przeprowadzonych badań i obserwacji, stosownie do żądania samego pracownika, bądź Komisji Zarządu Miejskiego, w której jest zatrudniony. Przewidziane jest w pierwszym rzędzie obsłużenie Wydziału Ruchu Kołowego i Komunikacji Miejskiej. Następnie przewidziane są indywidualne i zbiorowe badania pracowników innych wydziałów, które pozwolą Zarządowi Miejskiemu na zorientowanie się w ogólnym poziomie umysłowym i fachowym pracownika,

dokonywanie celowych przesunięć, doboru najwłaściwszego zajęcia dla danego pracownika.

KURS SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWY. — Wydział Kadr Pracowniczych zorganizował dla aktywu Zarządu Miejskiego, trzymiesięczny kurs, poświęcony zagadnieniom społecznym, samorządowym, prawnym i zawodowym. Wykłady odbywają się w Ratuszu 4 razy w tygodniu. Program i poziom kursu dość wysoki. Obecny kurs kończy się 10 stycznia 1946 r. Uczęszcza 124 słuchaczy płci obojga, reprezentujących wszystkie Resorty, Biura, Wydziały i Przedsiębiorstwa Zarządu Miejskiego. Po skończeniu kursu przewidziane są egzaminy i świadectwa. Następy kurs również bezpłatny rozpocznie się dnia 1 lutego i będzie trwał do 1 maja 1946 r.

KURS ADMINISTRACYJNO-PRAWNY. — Dla Wydziału Samorządu Terytorialnego, który obejmuje Starostwa, i dla Wydz. Wojskowego Zarządu Miejskiego Wydział Kadr z polecenia Szefa Resortu Administracyjno-Samorządowego przystąpił do zorganizowania specjalnego kursu administracyjno-prawnego, który będzie się odbywał na miejscu w starostwach.

KURS NOWOCZESNEJ TECHNIKI I ORGANIZACJI BIURA. — Wydział Kadr Pracowniczych przystępuje do organizowania kursu nowoczesnej techniki kancelaryjnej. Na powyższy kurs poszczególne Biura, Wydziały i Przedsiębiorstwa Zarządu Miejskiego delegują kierowników kancelaryj. Zgłoszenia przyjmuje Referat naukowej organizacji pracy Wydziału Kadr Pracowniczych, ob. inż. Hauszyld, Ratusz, pokój Nr. 333.

KURS JĘZYKA ROSYJSKIEGO. — Wydział Kadr Pracowniczych prowadzi w Ratuszu bezpłatny kurs języka rosyjskiego o programie początkowym wyższym dla pracowników Zarządu Miejskiego. Wykłady odbywają się 2 godziny tygodniowo. Informacji udziela Wydział Kadr Pracowniczych, pok.333.

KURSY RÓŻNE. — W najbliższych tygodniach Wydział Kadr Pracowniczych przystępuje do organizowania następujących bezpłatnych kursów dla pracowników Zarządu Miejskiego: a) *kurs maszynopisania* dla zaawansowanych i początkujących, b) *kurs stenografii*, c) *kurs spawaczy*, d) *kurs języka angielskiego*, e) *kurs ogrodniczy*, f) *kurs finansowo-budżetowy*, g) *kurs języka rosyjskiego dla początkujących*, h) *kurs nauk społecznych*. Zgłoszenia na kursy przyjmuje Wydział Kadr Pracowniczych, pokój Nr. 333. Każdy słuchacz wypełni uprzednio kwestionariusz w sprawie osobistych danych pracownika, załączony w „Pracowniku Stolicy" na stronie 63.

WYCIECZKA DO MOSKWY I PRAGI CZESKIEJ. — Wydział Kadr Pracowniczych organizuje dla aktywu Zarządu Miejskiego, biorącego udział w kursie społeczno-samorządowym wycieczkę do Rosji i Czechosłowacji, mającą na celu zapoznanie się na miejscu z organizacją samorządu miejskiego u naszych Sąsiadów. W wycieczce weźmie udział ob. Prezydent St. Tołwiński i Wiceprzewodniczący Rady ob. Grodzicki. Lista uczestników wycieczki już zamknięta.

Wystawa „Odbudowa Życia Warszawy"

Prezydium Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy powierzyło wydziałowi Kadr Pracowniczych prowadzenie i spopularyzowanie stałej wystawy p. n. „Odbudowa Życia Warszawy". Wystawa ma na celu stałe, plastyczne obrazowanie całokształtu życia i prac odbudowującej się Stolicy. Dotychczas zobrazowano większość osiągnięć Zarządu Miejskiego, niektóre osiągnięcia B. O. S., rzemiosła, przemysłu, spółdzielczości, ruchu kulturalnego i zawodowego Stolicy. Wkrótce wystawa będzie uzupełniona nowymi danymi Ubezpieczalni Społecznej, poczty, administracji rządowej, komunikacji państwowej, organizacji społecznych, młodzieżowych, politycznych i t. p.

Wystawa mieści się w Ratuszu na II piętrze, otwarta jest codziennie od godz. 11 do 15 i w niedziele i święta od godz. 10 do 17. Wstęp bezpłatny. Każdy zwiedzający na podstawie wykresów graficznych, fotografii, obrazów plastycznych, cyfr, ścisłych informacji, wyjaśnień przewodników, ma możność lepszego zorientowania się w tym ogromie prac odbudowy życia i miasta. Wystawa została również udostępniona dla wycieczek szkolnych. Frekwencja dzienna 200—300 osób. Zwiedzający mogą na miejscu wypełnić ankietę i wpisać się do księgi projektów, życzeń, uwag krytycznych. Pragniemy, żeby przeciętny obywatel był współtwórcą w odbudowie Stolicy i nabrał zaufania do długofalowych prac.

Wielkie Dni Elektrowni

Odbudowa Warszawy rozpoczęła się w okresie, gdy dzieło, a raczej „arcydzieło" jej zniszczenia dalekie jeszcze było od ukończenia, gdy ogromu tego zniszczenia nie można było przewidzieć, gdy data wyzwolenia miasta z rąk okupanta szerokiemu ogółowi „prawobrzeżnej" ludności była nieznana. Praga, która w ciągu 4,5 miesięcy była stolicą odradzającej się Polski, tyleż miesięcy znosiła wszystkie udręki pierwszej linii frontu. A jednak od pierwszego momentu wkroczenia wojsk polsko-radzieckich, pod stałym obstrzałem artyleryjskim, życie zaczęło bić żywym tempem. Z gotowym aparatem zjechały z Lublina instytucje państwowe, na Otwockiej rozlokował się Zarząd Miejski, przystąpiono do otwierania szkół, zorganizowano szpitale.

Nieliczna grupa pracowników-pionierów Elektrowni, zamieszkałych na Pradze, inspirowana pobudkami natury patriotyczno-społecznej, postawiła sobie za zadanie dać światło Pradze, a w pierwszym rzędzie Pradze państwowej, miejskiej i społecznej. Gdy ożywiona entuzjazmem zgłosiła się do ówczesnego Prezydenta miasta (wówczas jeszcze w randze pułkownika), M. Spychalskiego, i do Komendanta garnizonu, płk. Janowskiego, o poparcie, popatrzono na nich jak na maniaków.

— Dać miastu energię elektryczną — idea piękna, ale — skąd? Chyba wyssać z palca?

Przecież z najwyższego piętra Dyrekcji Kolejowej przy ul. Wileńskiej widać było ruiny Elektro-

wmi ze sterczącymi kominami Wytworni. Tym niemniej poparcie uzyskano i do pracy przystąpiono.

Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania namiastki źródeł energii, a więc silników benzynowych, ropowych generatorów i parowych maszyn. Pewna grupa poszukiwaczy dobrnęła do ulicy Grenadierów i tu w starej maszynowni fabryki Rzewuskiego, zawalonej po sufit ciężkimi maszynami, odnalazła stary „Ursus" 50 KM. ropowy, nieczynny od roku 1930.

Z zapałem i energią przystąpiono do uruchomienia I. zespołu maszyn, wytwarzających prąd.

Usunięto nagromadzone żelastwo i rozpoczęto remont silnika. Odnaleziono rozkręcony i rozrzucony generator HOKYA prądu zmiennego 3 fazowego. Do wykonania tej pracy brak było narzędzi i środków transportu. Gołymi rękami montowano silniki, generator, pas, rozdzielnię, przewody do transformatorów i t. d. Praca odbywała się pod nieustannym ogniem nieprzyjaciela, co opóźniało wyniki. Ale oto pewnego dnia listopadowego, a więc po miesiącu, uruchomiono silnik, generator, włączono transformator i popłynęła energia 40 kw na Otwocką dla Zarządu Miejskiego, następnie dla władz wojskowych, Milicji Obywatelskiej, szeregu szpitali i instytucyj. Był to pierwszy, najtrudniejszy etap w odbudowie naszej Elektrowni, który całym swym ciężarem spadł na barki nielicznej grupy entuzjastów.

Po tym sukcesie pracy nie przerwano; z większą jeszcze mocą rzucono się do następnego etapu — zbudowania nowej elektrowni na terenie fabryki marmelady przy ulicy Ostrobramskiej. Ułożono fundament, ustawiono silnik 3-cylindrowy Diesla, syst. „Deutz" 750 obrotów, 100 KYA, sprzężony z generatorem 85 KYA 220-380W. Wybudowano rozdzielnię, ustawiono tablicę i 27 grudnia ruszył nowy zespół, aby zwiększoną ilość energii przesłać niezbędnym obiektom przemysłowym. Równolegle z tymi pracami gorączkowo budowano linię napowietrzną za Gocławkiem (Grochów — Żelazna), aby połączyć się z Elektrownią Falenicką — wszystko pod wciąż nękającym ogniem wroga. I na tym odcinku odniesiono zwycięstwo — linia została wybudowana, połączenia uzyskano i prąd elektryczny dobrnął szczęśliwie do Pragi w ilości około 200 kw. Zapotrzebowanie na energię urzędów wojskowych, państwowych i miejskich oraz instytucyj społecznych i użyteczności publicznej — było całkowicie pokryte. W ówczesnych warunkach pierwszej linii frontu graniczyło to prawie z cudem. Cud zrodzony z entuzjazmu, odwagi, pracy mięśni i woli.

Nieliczna grupa, opłacana 1 bochenkiem chleba dziennie, stanowiła pierwiastek twórczej, zorganizowanej pracy, pracy, która w niespełna rok dźwignęła z ruin macierzystą Elektrownię. Nie zdziwi więc nikogo, że, wspominając ten okres, pracownicy Elektrowni dumni są z osiągniętych rezultatów: w tym czasie założyli oni kamień węgielny pod odbudowę Stolicy, gruzy której mieli ujrzeć dopiero po kilku tygodniach.

W okresie tym została wmurowana trwała cegła w odbudowę pow-

stającej z gruzów Ojczyzny. W nieprzespanych przy pracy nocach, niedożywionych dniach, biciem serc i grą muskułów dokonanego wysiłku, którego nie można ująć w formie suchych, cyfrowych formułek papierowych, do których jeszcze powrócimy.

lłko.

Odbudowa Wodociągów i Kanalizacji

Zniszczenie Warszawy podczas i po powstaniu ub. r. doprowadziło zarówno urządzenia centralne jak i sieć do stanu ruiny.

Na Stacji Pomp Rzecznych przez wysadzenie w powietrze zostały zniszczone wszystkie 4 hale pomp wraz z pompami, silnikami, przewodami i urządzeniami elektrycznymi oraz główny węzeł rozdzielczy, przez który kierowana była woda z poszczególnych zespołów pomp do przewodów tłocznych, idących na stację Filtrów. Stan zniszczenia był tak całkowity, że nie można było wykorzystać którejkolwiek z hal dla ustawienia w szybkim czasie pompy prowizorycznej, dlatego już w marcu przystąpiono do wykonania nowego budynku, w głębokim wykopie (ponad 4 m.), gdzie ustawiony został pierwszy zespół elektryczny o wydajności ok. 14.000 m. sześciennych na dobę. Pompę znaleziono gotową w fabryce Twardowskiego, silnik elektryczny zastosowano spośród rezerwowych silników, przechowywanych przez wodociągi w czasie okupacji, i szczęśliwie ocalały, aczkolwiek w stanie częściowo uszkodzonym przez pożar. Silnik ten w szybkim tempie został wyremontowany przez firmę Rohn—Zieliński w Żychlinie.

Pomimo wielkich braków personelu, narzędzi i materiałów w tym początkowym okresie odbudowy, i ogromnych trudności w uzyskaniu szybkiego wykonania zamówień przez budzący się zaledwie przemysł, ta pierwsza pompownia została wybudowana w krótkim czasie i uruchomiona w końcu maja. Przed uruchomieniem jej woda w niewielkich ilościach była czerpana i tłoczona do sieci z paru studzien artezyjskich.

Jednocześnie z pracami na Stacji Pomp Rzecznych trwały prace na Stacji Filtrów. Tu budynki pozostały prawie nieuszkodzone, natomiast wszystkie pompy i silniki zostały przez niemców zdemontowane i wywiezione. Również zostały zabrane wszystkie urządzenia kontrolne i manipulacyjne Zakładu Filtrów Pośpiesznych, natomiast pozostały stare, 60 lat liczące, pompy parowe i kotły, chociaż w stanie odartym z armatury. Trzeba było dla uruchomienia ich skompletować armaturę, co było tym trudniejsze, że obecnie tego typu armatura nie jest używana. Dużo pracy wymagało doprowadzenie do porządku samych filtrów, zanieczyszczonych przez niemców wskutek urządzenia wewnątrz nich stajni dla koni.

Od chwili uruchomienia pomp rozpoczęło się na większą skalę nawadnianie sieci wodociągowej. Odcinając zniszczone przewody i zniszczone domy, dostając się z mozołem do zasuw przez warstwy gruzów i naprawiając liczne uszkodzenia rur, obsługa sieci zdobywała kilometr po kilometrze przewodów wodociągowych we wszystkich kierunkach miasta. Wkrótce miasto

Największą sensację wzbudza zapewne klub fabryczny, (zaprojektowany monumentalnie i z wielkim smakiem w wysokiej, dużej hali. Na pierwsze oko przypomina on raczej salę balową w pałacu. Wydaje się tak wspaniały, wytworny i jakby niedościgniony w dzisiejszych drogich czasach. Po przyjrzeniu się bliższym i zapoznaniu szczegółów widzimy, że kanapy „rautowe", otaczające salę, są to zwykłe drewniane ławy o pomysłowych oparciach, wyplatanych zwykłą taśmą. Lekkie ażurowe zasłony w oknach wykonane są z materiału również dziś dostępnego — z płótna papierowego, pociętego w desenie, a piękne ozdoby na ścianach, rozmieszczone ze smakiem i umiarem — to artystyczne ozdoby z papieru. Czerwień kwiatów w oknach ożywia tę błękitno-szarą salę. Pokazali w niej nasi architekci: Braun, Grabowski i Ptaszyccy, jak można skromnymi środkami wydobyć piękno i wyraz siły.

Podobnie oryginalnie i przestrzennie zaprojektowana jest 3-izbowa świetlica wiejska przez arch. Serafina i arch. Krysicką-Neumanową.

Skromne, niskie ławy pod ścianami — nad nimi jako oparcie i motyw dekoracyjny zaprojektowana została oryginalna mata z krążków słomy, połączonych barwnym sznurem. Wzór podobnej maty jest demonstrowany na sali wystawy.

Umiar i sposób rozmieszczenia tych przedmiotów użyteczności codziennej daje naprawdę doskonałe efekty i wrażenia przestrzeni. Nawet kuchnia świetlicy została zaprojektowana celowo, barwnie i efektownie z piękną, zieloną skrzynią na ścianie głównej, rywalizującą z dużym, ozdobnym piecem kuchennym.

Zupełnie inny nastój i inne efekty panują w małej jednoizbowej świetlicy miejskiej, zaprojektowanej przez arch. Staniszkisa. Jest tu jasno, przytulnie i ciepło. Duża lampa na prostokątnym, długim, brązowym stole z prostymi, jasnymi ławami o barwie złota — po obu stronach, niska, długa półka z kolorowymi książkami pod ścianą i duża, pięknie dopasowana w wymiarze tablica katalogowa nad półką — to wszystko, co stanowi o pięknie tego pokoju pracy i zadumy. O pięknie decyduje tu wymiar, proporcja i barwa mebli dobrze ze sobą i z pokojem sharmonizowanych. To dzieło dzisiejszych architektów — z prostych elementów i tanich materiałów wydobyć piękno i nastrój do pracy i wypoczynku.

Miłym pomysłem dekoracyjnym na tle wiejskiej świetlicy o gołych ścianach z drzewa są soczysto-zielone rośliny pokojowe, umieszczone na stołeczkach, w projekcie świetlicy wiejskiej arch. Dziewulskiej. Dziwacznym natomiast wydaje się pomysł umieszczenia lamp naftowych lub karbidowych w specjalnych wnękach pieca — bez dostatecznego dostępu powietrza.

Wykonawcy ozdób okolicznościowych na dni uroczystości w świetlicy znajdą na wystawie nowe wzory dekoracji ściennych z blachy miedzianej, podobno z puszek konserwowych wziętej.

Ponieważ organizatorzy wystawy liczyli się z tym, że plany świetlic z podziałem na sale czytelniane, biblioteczne i do spokojnej pracy

wraz z kuchnią i szatnią oraz sposób rozmieszczenia mebli, uwidoczniony na planach, stanowić będą poważną trudność w ich realizowaniu w terenie, uzupełnili wszystkie projekty szczegółowym opisem i wyjaśnieniami w starannie opracowanym w tym celu katalogu wystawy.

Stanowi on b. cenny materiał dla osób chcących wykorzystać nowe pomysły przedstawione na wystawie, w warunkach odmiennych, wymagających innego ujęcia i oryginalnego rozpracowania w terenie, dokąd z czasem dotrze ta wystawa, pomyślana jako okrężna dla wszystkich miast wojewódzkich.

J. Ginett-Wojnarowiczowa.

Kultura Mieszkaniowa a Oszczędność

W Ministerstwie Odbudowy zostały wygłoszone w m-cu październiku r. b. kolejne odczyty, poświęcone budownictwu szwedzkiemu. Na odczytach tych zademonstrowano przeróżne materiały zastępcze, z jakich budują Szwedzi domy mieszkalne.

Cegłę zastępuje tam beton porowaty, drzewo — wyroby z taniej masy drzewnej z różnymi dodatkami, linoleum i kafle do wykładania zastępują wyrobami trwałymi i efektownymi, wykonanymi z przeróżnych mas.

Zaletą tych materiałów jest nietylko taniość, ale i duży wymiar, umożliwiający prędkie budowanie domów, polegające na zestawieniu gotowych elementów.

Przy budowie małych domów pracują przyszli właściciele wraz z rodziną. Tylko do robót trudniejszych — instalacyjnych są angażowani specjaliści-monterzy.

Okazuje się, że domy tego typu są b. praktyczne. To samo dotyczy domów wielopiętrowych. I te są budowane w Szwecji taniej i lżej, niż nasze domy, dzięki stosowaniu materiałów zastępczych, produkowanych masowo.

Okazuje się jednak, że stosowanie powszechne tych materiałów w budownictwie szwedzkim z tak wielkim powodzeniem uwarunkowane jest wysoką kulturą mieszkaniową Szwedów.

Konserwacja mieszkań jest tam b. staranna i umiejętna i nie pociąga za sobą specjalnych kosztów na remont mieszkania i jego urządzeń, jak to ma miejsce w naszych domach, budowanych z materiałów trwalszych i kosztowniejszych niż w Szwecji.

Chcąc więc umożliwić tanią budowę masową u nas na wzór Szwecji, musimy wpierw nauczyć się porządnie mieszkać, t. j. należycie urządzać każde nawet najskromniejsze i najgorsze mieszkanie i należycie z niego korzystać.

Wówczas jedynie opłaci się u nas produkować tanie materiały zastępcze i z nich masowo budować ładne i praktyczne domy.

J. G. W.

Kłopoty Mieszkaniowe Anglii

Anglia — kraj szczęśliwych posiadaczy własnych domków z osławionymi 3-ma sypialniami i łazienką — nasz niedościgniony ideał, ma dziś zachmurzone oblicze.

Pomimo, że zbombardowaniu uległo jedna czwarta miliona domów, braki mieszkaniowe obliczane są tam lekko na 4—5 milionów domów.

Dlaczego?

Okazuje się, że budownictwo przedwojenne, które od 1919—1939 r. dostarczyło przeszło 4 miliony nowoczesnych domów, nie zaspokoiło wszystkich zaległych potrzeb. Są miasta i miasteczka przemysłowe, zawierające dzielnice wzbudzające litość nawet wśród cudzoziemców. To stare 80-cio letnie domy, wybudowane dla ludzi pracy. Według obliczeń ministerialnych (patrz „Rzeczpospolita" Nr. 301 z 5. 11. — „Sprawa mieszkaniowa w Anglii") domy te stanowią jedną trzecią wszystkich. Nie mogą one, rzecz oczywista rywalizować z nędzą mieszkaniową, jaka panuje dziś w zburzonej i spalonej Warszawie.

Nie mniej opis ich zasługuje na naszą uwagę.

Według słów wybitnego działacza mieszkaniowego, który zwiedzał Anglię i jej ośrodki przemysłowe przed wojną (patrz Teodor Toeplitz „Anglia jako przykład rozwoju polityki mieszkaniowej").

„Warunki mieszkaniowe angielskich miast przemysłowych są tak przerażające, że wstrząsające jest samo wspomnienie tego, co nam w czasie wycieczki pokazywano.

Większość mieszkań pochodzi z połowy zeszłego wieku, z czasów rozwoju przemysłowego Anglii, gdy zadanie polegało na jak najszybszym i jak najtańszym pomieszczeniu coraz to rosnącej armii robotników fabrycznych. Nie kończące się szeregi piętrowych domków, ciągnących się w sposób pozbawiony wdzięku poprzez wzgórza, domków zakopconych i zniszczonych, brudnych i ponurych, bez krzewów i drzew, któreby łagodziły monotonię kamiennej pustyni.

Nic też dziwnego, że dzisiejszy rząd angielski chce nadrobić te braki, uważając, że przed wojną został rozwiązany problem mieszkaniowy klas średnich. „Dziś należy zacząć od drugiego końca i rozwiązać trudności mieszkaniowe klas najbiedniejszych".

Program maksymalny obejmuje budowę 4 milionów domów w okresie 10 lat, 1 miliona na najbliższe 2—3 lata, a na zaspokojenie potrzeb najpilniejszych oblicza się dostarczenie 150 tysięcy domków prowizorycznych. Wysokie koszta i zima, która zagląda w oczy, nakazuje sięgnąć po broń nie stosowaną w świecie angielskim — po wyważenie drzwi do mieszkań dużych, słabo zaludnionych, aby dać dach nad głową bezdomnym.

To też nawet w chwilach wielkiego rozmarzenia nie możemy myśleć błogo o Anglii i jej cudach i łudzić się, że chociaż tam nie ma kłopotów mieszkaniowych. Są. Tylko mniejsze i łatwiejsze do pokonania niż nasze. To też nic nam nie pozostaje innego, jak zabrać się z ustokrotnioną energią do naprawy naszych zniszczonych mieszkań i zburzonych domów.

Zbiorowy wysiłek lokatorów i zespołów lokatorskich da i daje już dziś w Warszawie pewne zadawalniające wyniki.

J. Ginett-Wojnarowiczowa

Przegląd wydawnictw

Hebrowski, Kołakowski i Wierzchowski — Zbiór ustaw i rozporządzeń w zakresie podatków i opłat samorządowych. — Franciszek Grela — Przepisy o kasowości i rachunkowości związków samorządowych.

Sygnalizujemy naszym Czytelnikom ukazanie się dwóch nowych, nadzwyczaj ważnych publikacyj z dziedziny finansów komunalnych o bardzo dużym praktycznym znaczeniu dla gospodarki związków samorządowych. Wydanie obu książek przez Ministerstwo Administracji Publicznej jest najlepszą gwarancją ich należytego poziomu.

Pierwsza publikacja nosi tytuł: *Daniny komunalne. Zbiór ustaw i rozporządzeń w zakresie podatków i opłat samorządowych.* W opracowaniu udział brali: *A. Hebrowski, St. Kołakowski* i *W. Wierzchowski* (Warszawa, 1945 rok, nakładem Ministerstwa Administracji Publicznej, str. 226). Przedmowy napisali: A. Załęski, Dyrektor Departamentu Samorządu w Min. Adm. Publ. i mgr. T. Dietrich, Dyrektor Departamentu Podatków w Min Skarbu. Książka jest wyrazem zasadniczych zmian w systemie danin samorządowych, oraz wykładnikiem idei, które nurtowały wprawdzie polską myśl skarbową niemal od zarania niepodległości państwa do 1939 r., nie zostały jednak zrealizowane. Dopiero dekret z dnia 13 kwietnia 1945 r. o reformie samorządowego systemu podatkowego (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 13) zajął się wykonaniem znamiennego art. 9 Konstytucji marcowej, postanawiającego, że źródła dochodowe Państwa i samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczonymi. Dekret powyższy zniósł wszelkie podatki samorządowe do podatków państwowych i oddał samorządowi terytorialnemu do wyłącznego wykorzystania realne podatki państwowe, t. j. podatki od gruntów, od nieruchomości i od lokali. Autorzy, znani fachowcy, nie tylko zebrali wszystkie obowiązujące przepisy w sprawie danin komunalnych, lecz starali się także wprowadzić do tych przepisów zmiany, wynikające z nowego ustawodawstwa. Wydawnictwo, szczególnie cenne wobec trudności nabycia Dzienników Ustaw z okresu przedwojennego, zalecone zostało do użytku władz państwowych i związków samorządu terytorialnego przez Min. Administracji Publicznej.

Drugą publikacją są: *Przepisy o kasowości i rachunkowości związków samorządowych.* Opracował *Franciszek Grela* (Warszawa, 1945 r., nakładem Min. Adm. Publ., str. 201). Praca ta jest trzecim z rzędu niezmienionym wydaniem (1-sze w r. 1933, 2-gie w r. 1938) i zawiera m. in. pełne teksty rozporządzeń (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1924 o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne — Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 552; rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 6 grudnia 1932 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, o kasowości i rachunkowości związków komunalnych — Dz. U. R. P. z r.

1933, Nr. 11, poz. 72, oraz okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. 108 z dn. 15 listopada 1933 r., wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu. Wydane obecnie nowe ustawy w niczym nie zmieniły zasad i techniki prowadzenia kasowości i rachunkowości związków samorządowych, a tylko bądź zmieniły w niektórych wypadkach nomenklaturę, bądź zniosły szereg źródeł dochodowych, które w przykładach prowadzenia ksiąg rachunkowych zostały podane. Brak praktycznego podręcznika dla ułatwienia prawidłowego prowadzenia kasowości i rachunkowości dał się bardzo dotkliwie odczuwać, dlatego nowe wydanie omówonej pracy odda samorządowym pracownikom działu czynności kasowo - rachunkowych usługę bardzo dużą. *M. P.*

Zagadnienia w świetle prasy

Obywatel Premier o samorządzie. — Drogi samorządu terytorialnego w Polsce. — Reforma finansów komunalnych. — Pracownik administracji publicznej w nowej Polsce. — Instytut Badań Warszawy. — Odbudowa Warszawy. — Pomoc kraju dla odbudowy Stolicy. — Książka, biblioteka, czytelnictwo. — Ankieta Wydziału Kadr Pracowniczych.

Obywatel Premier o samorządzie.

Na odbytym w dn. 13—14 października 1945 r. w Warszawie Zjeździe Samorządowo-Administracyjnym P.P.S. Obywatel Premier E. Osóbka - Morawski wypowiedział się między innymi na temat finansów samorządu:

„Rząd zdaje sobie sprawę ze szczupłości finansów samorządowych i da dalszą podstawę do ich uregulowania w postaci 10-cio procentowego udziału w państwowym podatku obrotowym. Nie mniej jednak szwankowanie finansów samorządowych zależy też od słabej organizacji ściągania podatków należnym samorządom i od słabego wysiłku w tym kierunku w terenie.

Należy też zainteresować się głębiej ustawami i prawami, jakie w tej dziedzinie przysługują samorządom.

Jedną z dróg do poprawy sytuacji finansowej może być stosowanie obrotu bezgotówkowego. Bywają takie miasta, względnie przedsiębiorstwa, które mogłyby zaspokoić swoje wzajemne pretensje, gdyby zamiast gotówki przeprowadzały swoje operacje finansowe, t. zw. sposobem memoriałowym, przelotowym, przez obciążanie jednego urzędu przez drugi.

Jedną ze spraw, wiążących się z finansami miast, jest będące w toku, przekazywanie domów poniemieckich i bezpańskich przez Tymczasowy Zarząd Państwowy Zarządom Miejskim.

Następnym środkiem dla podratowania finansów miast jest przejmowanie przez miasta również drobnych przedsiębiorstw. Jeżeli na terenie miasta czy w jego pobliżu znajdują się cegielnie, betoniarnie,

piekarnie, to powinny zainteresować się tym zarządy miejskie".

Specjalnie w odniesieniu do elektrowni ob. Premier oświadczył:

„Państwo nie dąży do odbierania samorządom dochodów z elektrowni. Państwo nie dąży do tego, by miejskie elektrownie uspołecznić, bo to jest przecież już uspołecznione. Pewne zainteresowania, jakie Państwo zgłasza w tej dziedzinie, wypływają z innego punktu widzenia: chodzi o elektryfikację kraju, o dobre wyzyskanie niektórych elektrowni".

Na temat zaopatrzenia miast w opał, Ob. Premier stwiedził, iż jest to kwestia nie tylko trudności technicznych: konwoje z opałem nie dochodzą w całości do miast. Są wypadki i są trasy, gdzie duży procent ładunku gdzieś w drodze znika. Zaapelował też Ob. Premier do przedstawicieli miast, by zajęli się sprawą zabezpieczania dostaw opału i szkła okiennego dla ludności.

Omawiając sprawę aprowizacji miast, Ob. Premier podniósł, że jedną z dróg poprawy sytuacji aprowizacyjnej jest również spółdzielczość. „Zły stan aprowizacji — stwierdził w konkluzji Ob. Premier — jest w pewnej mierze skutkiem złego stanu naszego piekarnictwa.

Jedną z dróg, która może radykalnie poprawić sytuację na tym odcinku, jest rozbudowa miejskich spółdzielczych piekarń, które dadzą dobry przykład, jak należy uczciwie prowadzić wypiek chleba. Na ten cel pewne kredyty zostały uwzględnione w budżecie i będziemy popierali, zwłaszcza w dużych miastach, piekarnie społeczne i spółdzielcze".

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ustęp mowy Ob. Premiera, poświęcony *zagadnieniom kadr pracowniczych:*

„Zagadnienie gospodarki samorządowej związane jest z człowiekiem, z ludźmi, którzy się tą gospodarką zajmują. To zagadnienie ma dwa aspekty, jeden fachowy, drugi polityczny. Nie należy wysuwać ludzi na stanowiska tylko dla klucza partyjnego i dla zaspokojenia pewnych ambicyj, jeżeli ci ludzie nie poradzą sobie z trudnościami i nie będą mogli na tym stanowisku spełnić swojego zadania. Lepiej nie mieć stanowiska, niż postawić złego człowieka, który będzie nas kompromitował.

Należy prowadzić forsownie szkolenie pracowników samorządowych. Władze państwowe centralne zajmują się tym zagadnieniem. *Będzie powołana centralna wyższa szkoła administracji państwowej i samorządowej,* poszczególne ministerstwa prowadzą już — może w niedostatecznych rozmiarach — takie kursy we własnych resortach".

Przytoczone powyżej fragmenty przemówienia Ob. Premiera podajemu za *„Robotnikiem"*, centralnym organem P. P. S. (Nr. 278, z dn. 22. 10. 1945 r.).

Drogi Samorządu Terytorialnego w Polsce

„Rada Narodowa" (Waszawa, Wiejska 4) jest jedynym naszym periodykiem, w dużej mierze poświęconym zagadnieniom samorządowym. Wyczerpująca analiza tych zagadnień na łamach „Rady Narodowej" dokonywana jest z reguły

gruntownie i w sposób fachowy, z uwzględnieniem głębszego podłoża ideowego. Dlatego studiowanie tego czasopisma musi być obowiązkiem każdego poważnego pracownika samorządowego.

O ile chodzi o naszą prasę codzienną, to podnieść należy, iż artykuły na temat ogólnych zagadnień samorządu terytorialnego pojawiają się na jej łamach nadzwyczaj rzadko. Tym bardziej na wyróżnienie zasługuje artykuł rozwijający zasadnicze kwestie samorządowe p. t. *„Drogi samorządu terytorialnego w Polsce"*, umieszczony w piśmie *„Naprzód"*, tygodn. społeczno - politycznym, organie Wojewódzkiego Komitetu P. P. S. (Kraków, Nr. 29, 9. 9. 1945 r.). Autor określa stosunek samorządu terytorialnego do gospodarstwa planowego i dochodzi do wniosku, że zarówno planowe działania samorządu w zakresie realizowania swych codziennych zadań, jak i działalność uzupełniająca, oraz popierająca rozwój życia gospodarczego, tudzież samorządowe roboty publiczne, z istoty swej uzasadniają samodzielne zadania samorządu. Nie wyklucza to oczywiście konieczności koordynacji inicjatywy samorządu w zakresie planowego działania z planowaniem w skali ogólnopaństwowej. Samodzielność samorządu musi być ograniczona tam, gdzie tego wymaga interes państwa. Chodzi o to, aby z jednej strony samorząd był powiązany w sposób odpowiadający interesom państwa, z drugim ramieniem administracji państwowej, t. j. z administracją rządową, a z drugiej, aby na trasie swej działalności nie utracił nic ze swych walorów, nie został „odstawiony na boczny tor". Samorząd w Polsce musi opierać się na szerokiej podstawie mas, jest on ściśle spokrewniony z ideą socjalizmu i przedstawia teren ogólnych zainteresowań socjalistów polskich.

Reforma Finansów Komunalnych.

Szeregu nader interesujących informacyj w sprawie projektowanej reformy finansów komunalnych udzielił przedstawicielowi dziennika *„Życie Warszawy"* (Nr. 320, z dn. 19. 11. 1945 r.) Dyrektor Departamentu Podatkowego w Min. Skarbu, ob. mgr. T. Dittrich. Wstępnym etapem do gruntownych prac nad reformą systemu podatkowego był *dekret o reformie samorządowego stemu podatkowego z dn. 13. 4. 1945 r.*, który skasował dodatki i udziały samorządowe w podatkach państwowych oraz samoistne podatki komunalne, oparte na podatkach państwowych, oddając wzamian zarządom terytorialnym trzy podatki gruntowe, od nieruchomości, od lokali. *Samorząd na reformie tej znacznie zyskał*, czego wyraźnie dowodzą cyfry. W ciągu r. 1945 samorząd powinien zyskać wpływów z podatku gruntowego, od nieruchomości i od lokali oraz z podatku wojskowego ca 1.700 mil. zł.; podczas gdy Państwo ze swych źródeł podatkowych w tym samym okresie przewiduje ca 2,5 miliarda zł. Przed wojną zaś stosunek wpływów podatkowych samorządowych do wpływów podatkowych Państwa wyrażał się jak 1:4. Ogólnie można powiedzieć, że choć reforma znacznie poprawiła finanse komunalne,

to jednak nie zaspokoiła potrzeb samorządów terytorialnych zarówno miejskich, jak i wiejskich. Przebudowa systemu wymiaru podatku gruntowego powinnaby pójść w kierunku obciążenia nie gruntu jako takiego, lecz przychodu z gruntu. Przebudowę podatku od lokali należałoby dokonać w kierunku zwiększenia komornego drogą poboru podatku od lokali; należałoby dokonać podziału lokali na użytkowe i mieszkalne, ustalić ruchomą skalę podatkową, dokonać podwyżki w stopniu niższym dla świata pracy, w wyższym zaś dla handlu, przemysłu i rzemiosła i t. d. Co się tyczy podatków od nieruchomości i od widowisk, to mogą one pozostać bez zmian, z tym jednak, że w podatku od nieruchomości winny zostać poprawione stawki dla nieruchomości, lub ich części przeznaczonych na cele użytkowe. Tego rodzaju przebudowa finansów komunalnych i oparcie ich na podatkach bezpośrednich będzie wymagała *zmiany ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.* Należałoby zaprojektować *oddzielny dekret o podatkach komunalnych,* oraz *oddzielny dekret o finansach komunalnych.*

Pracownik Administracji Publicznej w Nowej Polsce

To nadzwyczaj ważne, o państwowej doniosłości zagadnienie roztrząsa na łamach dziennika *„Rzeczpospolita"* (Nr. 314 z dn. 18. 9. 1945 r.) wytrawny znawca zagadnień administracyjnych i samorządowych, *M. Jaroszyński.* Autor wysuwa bezsprzecznie słuszną tezę, iż dobry urzędnik w uspołecznionym państwie musi odpowiadać dwojakiego rodzaju wymaganiom: społecznym i fachowym. Przede wszystkim jednak musi być człowiekiem wysoce uspołecznionym. *Musi posiadać głęboką świadomość panującej idei państwowej i społecznej,* zrozumienie zadań, które ma realizować cała machina państwowa łącznie z nim samym, jako jednym z jej kółek. Sama ideowość urzędnika, bez fachowości nie na wiele się przyda. Ale i odwrotnie: fachowość bez ideowości także. Pod względem jakości rozróżnić możemy trzy odrębne elementy wśród ogółu zatrudnionych pracowników. Pierwsza grupa: to „ptaki przelotne", urzędnicy z przypadku lub z nieprawdziwego zdarzenia, w rezultacie najodpowiedniejszy materiał do redukcji nadmiaru zatrudnionych. Druga grupa — to starzy przedwojenni fachowcy. Ich fachowość wymaga odświeżenia, unowocześnienia i przystosowania do nowej rzeczywistości podstawowej i społecznej; potrzebują oni *pogłębienia świadomości politycznej i przeformowania psychicznego.* Trzecia grupa — to pracownicy, stojący na wysokim nieraz poziomie ideowym, ale bez dostatecznej ilości fachowości, której nabyć nie mieli czasu, ani też okazji. Będą — twierdzi autor — doskonałymi urzędnikami, ale potrzebują nadrobienia braków w dziedzinie fachowości. Artykuł kończy się zapowiedzią podjęcia przez rząd *akcji szkolenia* zatrudnionych pracowników.

Temat *„O nowy typ administracji publicznej"*, pokrewny z art. M. Jaroszyńskiego, jest przedmiotem

analizy *M. Ryzy* na łamach pisma *„Chłopski Sztandar"*, nacz. organ P. S. L. (Warszawa, 18. 11. 1945). W konkluzji wywodów autor stwierdza, że będąc sługą państwa, urzędnik zarówno państwowy jak i samorządowy, nie może być uważany za „ambasadora" tej czy innej grupy, czy rzecznika tych lub innych poszczególnych interesów. Urzędnik nie może być w społeczeństwie obcym ciałem, musi on zrosnąć się ze społeczeństwem i przez swą pracę i postępowanie, a nie jedynie przez swe stanowisko i władzę, zdobyć sobie poważanie i posłuch.

Instytut Badań Warszawy

W tygodniku *„Skarpa warszawska"* (Nr. 4 z dnia 11 listopada 1945) prof. Bogdan Suchodolski, uczony warszawski, szczególnie zasłużony w różnych dziedzinach kultury, a przede wszystkim w zakresie pedagogiki*) szczegółowo uzasadnia palącą w obecnych warunkach konieczność powołania do życia instytucji naukowej p. n. *„Instytut Badań Warszawy"*. Niezależnie od potrzeb architektonicznych, stanowiących przedmiot badań odpowiednich komórek B. O. S.-u, rzeczą wspomnianego Instytutu byłoby zajęcie się szeregiem wielkich dziedzin badań naukowych. Przede wszystkim występują *kwestie historyczne* — konieczne jest zbieranie odpowiednich świadectw, aby zniszczeniom dokonanym w zabytkach, architekturze i zbiorach, odebrać przynajmniej częściowo ich moc destrukcyjną; należy też pobudzić artystów, aby mocą swego talentu przywołali do życia ducha Warszawy, tak jak to niegdyś w stosunku do Warszawy stanisławowskiej uczynił Canaletto, a w stosunku do Warszawy pozytywizmu — Bolesław Prus. Drugą wielką dziedziną badań są *kwestie socjologiczne* — autor podnosi, iż całkowite usunięcie mieszkańców z Warszawy, ich rozproszenie po Polsce i po Niemczech, a wreszcie powrót do miasta stanowią zjawiska nie spotykane nigdzie w świecie na tę skalę, dlatego uwaga socjologa będzie musiała być skierowana na specyficzne, jedyne w swoim rodzaju zjawiska wysiedlenia i powrotu, na problem więzi społecznej, zrywanej i nawiązywanej, problem „patriotyzmu lokalnego", przywiązania do miasta, problem „samopoczucia" gdzieindziej, charakter pionierski powrotu, proces wytwarzania się nowej struktury społecznej i t. d. Trzecią wielką dziedziną badań są *zagadnienia kulturalno-wychowawcze* — autor zwraca uwagę na wytrwałość podziemnego nurtu życia kulturalnego w czasie okupacji i w konkluzji dochodzi do wniosku, iż odbudowa stolicy musi być odbudową duchową w sensie stworzenia warunków dla powstania zdrowej atmosfery życia kulturalnego, z czym wiążą się praktyczne zagadnienia wychowawcze w wielu zakresach. Czwartą i ostatnią grupę badań stanowią *zagadnienia cha-*

*) M. in. autor antologii nad myrcz wartościowych ze względu na zagadnienia społeczno-polityczne i zagadnienia kultury, ściśle biorąc z wypisów z dzieł myślicieli polskich XIX i XX wieku, p. t. „Ideały kultury a prądy społeczne", r. 1933 i „Kultura a osobowość", r. 1935, wydanych w Warszawie przez „Naszą Księgarnię".

rakteru przyrodniczego, zwłaszcza zaś geologiczne i botaniczne — autor podkreśla, iż szczególnie w okresie planowania odbudowy miasta badania tego typu potrzebne są w zakresie znacznie szerszym niż kiedykolwiek dawniej. Z tych roztrząsań prof. B. Suchodolski wypowiada praktyczny wniosek naukowo-organizacyjny, iż Instytut Badań Warszawy winien się dzielić na poszczególne sekcje: sekcję historyczną, społeczną, kulturalno-wychowawczą i przyrodniczą, którym jednolite kierownictwo centralne zapewniałoby współdziałanie wzajemne. Ze względu na swój naukowy charakter Instytut powinien być jak najściślej związany z uniwersytetem stołecznym. Charakterystyczną, końcową konkluzją autora jest wymowny postulat, iż *służba nauce i służba życiu splatałyby się w działalności Instytutu jak najściślej.*

Koncepcja powołania do życia „Instytutu Badań Warszawy" jest koncepcją głęboką, sprawą ważną i pilną, którą szybko muszą zająć się i zrealizować stołeczne sfery naukowe.

Odbudowa Warszawy

Powstało w Warszawie nowe pismo, tygodnik: „*Skarpa warszawska*", specjalnie poświęcone zagadnieniom odbudowy stolicy. Czasopiśmiennictwu polskiemu przybył organ niezwykle ważny i potrzebny. fachowy, żywo aktualny. Słusznie „Skarpę" nazwano w prasie „tygodnikiem propagandy odbudowy". Pismo umieszcza na swych łamach poważne artykuły architektów-urbanistów, praktyków i teoretyków, oraz utwory pisarzy, twórczością szczególnie związanych z Warszawą. W słowie wstępnym w Nr. 1 (21. 10. 1945) redakcja tak wyjaśnia swe zadania: „Od założeń teoretycznych jak najszerzej pojętej socjologii poprzez techniczne projekty realizacji naświetlać pragnie SKARPA zagadnienia odbudowy. Jak w soczewce skupiać je chce dookoła Warszawy-stolicy, mózgu i serca kraju, a jednocześnie wielkiego laboratorium doświadczalnego nowych pomysłów i form życia... SKARPA stać się ma łącznikiem pomiędzy tymi, którzy fachowo pracują nad planami odbudowy, a całym myślącym ogółem, stworzyć ma możliwość jak najwyższego współdziałania teoretyków i specjalistów z ludźmi, którzy tkwią w życiu". W art. p. t. „Życie Warszawy dzisiejszej", opartym na danych cyfrowych (tenże Nr 1) czytamy m. in.: *Prężność organizacyjna Zarządu Miejskiego odpowiada tempu, z jakim miasto powraca do życia...: Zarząd Miejski dąży do planowego, z całkowitą konsekwencją przeprowadzanych poczynań, ujęcia miasta i jego życia w regionalne formy organizacyjne... Miasto pracuje coraz intensywniej.* Jako ośrodek stołeczny i jako odbudowująca się jednostka miejska".

Pomoc Kraju dla Odbudowy Stolicy

„Odbudujemy Warszawę" — tak chce Rząd Rzeczypospolitej, tak chce cały naród. Odbudowa Warszawy jest kwestią naszej ambicji narodowej" — myśli te wcześnie zaczęła rozwijać cała prasa śląska,

Apel prasy znalazł realny odzew. W dn. 8 maja 1945 r. Śląsko-Dąbrowska Wojewódzka Rada Narodowa powzięła następującą znamienną uchwałę: „Symbolem jedności wszystkich ziem Rzeczypospolitej jest stolica Polski. Ruiny Warszawy są jednocześnie symbolem bohaterstwa narodu polskiego, jego niezłomności w walce z okupantem. Wojewódzka Rada Narodowa w imieniu ludności Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego składa hołd męczeńskiej stolicy Polski. Postanawiamy wyłonić Komitet Obywatelski z przedstawicieli całego społeczeństwa". Przewodnictwo honorowe Komitetu objął wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki. W 74 Komitetach miejskich i państwowych na terenie całego województwa śląsko-dąbrowskiego zawrzała praca. Tak jak zwykle, śląski świat pracy stanął w pierwszym szeregu ofiarodawców. Związki Zawodowe powzięły uchwałę ofiarowania jednej dniówki kwartalnie na rzecz odbudowy Stolicy. Jedna dniówka w przeliczeniu na jej wartość materialną wynosi sumę ok. 9 milionów złotych. Za 50 milionów złotych w ciągu kilku zaledwie miesięcy przesłano do Warszawy materiałów potrzebnych do odbudowy. Samo Zjednoczenie Przemysłu Budowlanego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego ofiarowało milion sztuk cegieł na odbudowę Warszawy oraz różnego rodzaju urządzenia budowlane. Pracą ludu śląskiego zbudowany będzie most Poniatowskiego. Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu i Zakłady Przetwórcze w Chorzowie pracują nad wykonaniem przęseł i żelaznych części mostu. Przy budowie jego wykorzystano wszystkie najnowsze zdobycze techniki. Śląsk ofiaruje Warszawie most. Mówi się o nim na Śląsku przy pracy z usprawiedliwioną dumą: „nasz Poniatowski". Słusznie podniesiono w prasie, że ten most połączy nie tylko Pragę z Warszawą, ale i symbolicznie połączy Śląsk ze Stolicą. Podnosi też prasa, że jest „coś nieprawdopodobnie wzniosłego" w szalonym wyścigu rąk roboczych na Śląsku dla odbudowującej się Warszawy. Jak ostatnio doniosła prasa („Życie Warszawy", Nr. 222 z dn. 21.11.1945 r.), województwo śląsko-dąbrowskie w ramach akcji pomocy dla Warszawy zebrało w ostatnich miesiącach znaczną ilość urządzeń domowych i materiałów oraz przedmiotów użytkowych w ogólnej ilości około 400 wagonów. Przedmioty te w różnych miastach śląsko - dąbrowskich oczekują na wysyłkę do Warszawy. Na terenie pow. katowickiego w magazynach przygotowane są do transportu urządzenia mieszkalne, w ilości kilkudziesięciu kompletnych umeblowań pokojowych. Ponadto zebrano większą ilość pojedyńczych mebli. Jednocześnie zgromadzono w Będzinie, Katowicach, Gliwicach, Strzelcach, Opolu, Pyskowicach i Koźlu większe ilości materiałów budowlanych, jak wapno, cement, żelazo, smołę oraz narzędzi i urządzeń, a ponadto wiader, mydła, naczyń kuchennych i t. p. Obecnie Komitet województwa śląsko-dąbrowskiego dla odbudowy Warszawy czyni starania o dostarczenie tych materiałów do stacji kolejowych, a następnie wysłanie ich do Warszawy.

Tak więc Śląsk znalazł się na czele województw w odbudowie stolicy. Cały kraj musi stanąć do szlachetnej z nim rywalizacji. Z racji przyjazdu do Krakowa wiceprezydenta m. st. Warszawy i kierownika BOS-u, inż. Piotrowskiego, który na specjalnym zebraniu „dał wstrząsający obraz nędzy warszawskiej i rzucił imponujące cyfry dotychczasowego wysiłku", prasa krakowska („Dziennik Polski", Nr. 284 z dn. 18. 11. 1945 r.) podkreśla, że *w gigantycznych zmaganiach Stolicy z losem musi brać udział cała Polska*, a Kraków w szczególności. Chodzi o systematyczne opodatkowanie się szerokich rzesz całego społeczeństwa na rzecz „bohaterskiego miasta, które walczyło o honor nie tylko Polski, ale i całego świata". Skoro Śląsk dał Warszawie most Poniatowskiego i da całe osiedle śląskie, *to każde województwo powinno mieć w Warszawie swą przysłowiową „cegiełkę" w postaci kilku ulic*, kilku okazałych gmachów, wybudowanych za fundusze zebrane.

Zmartwychwstająca z gruzów, odbudowująca się Stolicą ma prawo oczekiwać pomocy całego kraju, pomocy ochoczej, solidarnej, powszechnej i w maksymalnym zakresie wydatnej.

Książka, Biblioteka, Czytelnictwo

Podstawowe dla sprawy kultury wogóle, a dla akcji samokształceniowej w szczególności, zagadnienia książki, bibliotek i czytelnictwa rozwijane są na łamach specjalnie poświęcanych tym tematom dwóch nowych czasopism: *„Bibliotekarz"* i *„Książka i kultura"*. W szczególności wybitnymi walorami dydaktycznymi odznacza się „Bibliotekarz" (rocznik 12, Nr. 1, październik, 1945 r.). Jest to czasopismo poświęcone sprawie bibliotek publicznych, wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy (redakcja i administracja: Warszawa, Koszykowa 26). Nazwisko redaktora „Bibliotekarza", Wandy Dąbrowskiej, kierowniczki Poradni Bibliotecznej, bojowniczki o ustawę biblioteczną i redaktorki dzieł (katalogów informacyjnych) tak fundamentalnych, jak „Książka w bibliotece" i „Przewodnik literacki i naukowy", odrazu jak najlepiej usposabia dla wydawnictwa. Nadzwyczaj interesująca treść pisma, wysoki poziom literacki i estetyczna szata graficzna w pełni zadawalają czytelnika. „Bibliotekarz", kontynuując działalność rozpoczętej przed ćwierć wieczem, t. j. w r. 1929, tej samej nadal służy sprawie: bibliotek publicznych i ich pracowników, upowszechnianiu książki, krzewieniu czytelnictwa kulturalnego, przysposobieniu jak najszerszych kręgów społecznych do korzystania z wielorakich dóbr słowa drukowanego. Centralnym problemem omawianego zeszytu jest sprawa nadzwyczaj ważna, nowy projekt ustawy bibliotecznej. Wypowiadają się na jej temat: dr. Józef Grycz i redaktor pisma. Analizując projekt ustawy, W. Dąbrowska w szczególności zastanawia się nad „wybitnie niekorzystnie" uregulowaną w projekcie stroną finansową zabezpieczenia bytu bibliotek. Odnośny punkt ustawy

pozostawia ustalenie wysokości samorządowych świadczeń bibliotecznych corocznej uchwale Rady Ministrów, co — zdaniem autorki — „w niebezpieczny sposób podważa stałość budżetu bibliotek" i sprzeciwia się podstawowemu postulatowi nowoczesnego ustawodawstwa bibliotecznego, jakim jest ustalenie minimum obowiązkowych świadczeń samorządu terytorialnego i rządu. Tym nie mniej omawiana ustawa stanowi poważny postęp w dziedzinie rozwoju bibliotek i krzewieniu czytelnictwa. Dla uzyskania należytych rezultatów niezbędne jest, słusznie konkluduje autorka, poza literą prawa, *stałe, zgodne współdziałanie trzech czynników: rządu, samorządu i społeczeństwa.* W tymże artykule autorka domaga się utworzenia w Ministerstwie Oświaty odpowiedniej komórki organizacyjnej w postaci Departamentu Bibliotek (zamiast dotychczasowego Wydziału), powołania Naukowego Instytutu Książki i w końcu apeluje do trzech wielkich towarzystw oświatowych: Tow. Czytelni Ludowych (teren b. zaboru pruskiego), Tow. Szkoły Ludowej (teren b. zaboru austriackiego) i Polskiej Macierzy Szkolnej (teren b. zaboru rosyjskiego), aby poddały gruntownej rewizji dotychczasowy swój stosunek do ustawy bibliotecznej i organizacji czytelnictwa powszechnego i w konsekwencji poszły po tej linii, po której poszła większość organizacyj oświatowo - bibliotecznych w różnych krajach, t. j. po linii samorzutnego przyłączenia się do akcji państwowo - samorządowej i przekazania jej majątku prywatno - społecznego przynajmniej w księgozbiorach i urządzeniach bibliotecznych. Artykuł W. Dąbrowskiej „Problemy techniczne" oraz bogaty materiał aktualno - informacyjny z dziedziny bibliotekarstwa i tematów pokrewnych uzupełniają treść N-ru 1 omawianego pisma. Bibliotekarze, oświatowcy, samoucy niecierpliwie oczekują dalszych zeszytów „Bibliotekarza".

„Książka i kultura" (Nr. 1, Łódź, wrzesień 1945) jest miesięcznikiem informacyjno-instrukcyjnym Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". W art. wstępnym p. t. „Losy książki polskiej" Jan Augustyniak, znany przed wojną dyrektor Miejskiej Biblioteki i twórca miejskiej sieci bibliotecznej w m. Łodzi, stwierdza, iż na skutek barbarzyńskiej polityki dewastacyjnej Niemców, cofnęliśmy się pod względem zasobów książkowych conajmniej o kilkadziesiąt lat wstecz; artykuł zamyka się akordem wiary, iż w programie restytucji nowego życia społecznego znajdzie się i akcja planująca odrodzenie drukowanego słowa, t.j. masowa edycja polskiej prozy, poezji i książki popularno-naukowej. Dr. Jan Muszkowski, powaga w świecie bibliografii i bibliotekarstwa, b. dyrektor Biblioteki Ordynacji Krasińskich, autor „Przewodnika księgarskiego" (tom I — r. 1925, tom II — r. 1926) i dzieła p. t. „Świat książki" (W-wa, r. 1936) obecnie dyr. wydziału wydawnictw „Czytelnika", w zwięzłym, naukowym szkicu przedstawia interesujący „Rodowód książki". A. Mikucka wymownie apeluje „O miejsce dla książki w życiu". Szereg artykułów informuje o założeniach ideowych „Czytelnika", jego do-

tychczasowym dorobku, pracach wydawniczych, najbliższych planach i t. d. Bardzo pożyteczny jest wykaz książek o książce i oświacie, które winny się znaleźć w każdej bibliotece instruktorskiej i kole samokształcenia: *Banach N. Konkurs dobrego czytania.* W-wa 1933; *Chałasiński J. Tło socjologiczne pracy oświatowej.* W-wa, 1935; *Książka w pracy oświatowej.* Praca zbiorowa, W-wa, 1935; *Muszkowski J. Życie książki.* W-wa, 1936; *Przewodnik świetlicowy.* Praca zbiorowa w 7 częściach pod red. *W. Regulskiego.* W-wa, 1936; *Radlińska H. Książka wśród ludzi.* wyd. III, W-wa, 1938; *Rudniański S. Technologia pracy umysłowej.* (Higiena, organizacja, metodyka). W-wa 1933; *Skarżyńska J. Jak czytać książki i gazety.* — Wyd. II. W-wa 1934; *Skarżyńska J. Praca z książką naukową, mapą, tablicą statystyczną, wykresem.* W-wa 1936; *Weitsch E. Technika pracy umysłowej. W-wa 1938.* W pozostałym materiale informacyjnym zwraca szczególną uwagę „Bibliografia" publikacji nieperiodycznych, jakie ukazały się w Polsce od 22. 7. 1944 r. W liczbie 147 pozycyj znakomitą większość stanowią broszurki i ulotki. Pożytek „Książki i kultury" jest niewątpliwy.

M. P.

ANKIETA WYDZIAŁU KADR PRACOWNICZYCH

Do ogółu pracowników miejskich

Wydział Kadr Pracowniczych, mający na celu dokształcanie pracowników miejskich i umożliwianie im rozwijania wszelkich uzdolnień zawodowych i ogólnych, specjalnych zamiłowań i zainteresowań drogą pewnych dokształceniowych form i ułatwień materialnych w postaci stypendiów, premii, urlopów płatnych, bezpłatnych wycieczek, kursów, konferencji specjalnych i t. p. zamieszcza poniżej kwestionariusz w sprawie osobistych danych pracownika miejskiego.

Prosimy wszystkich Kolegów i Koleżanki o dokładne i szczere wypełnianie tego kwestionariusza. Pozwoli on nam zorientować się w warunkach życia i pracy pracowników miejskich, ich planach, potrzebach, zamiłowaniach, oraz da obraz i podstawę do rozwoju tych uzdolnień, zamiłowań i zainteresowań, które dotychczas z różnych powodów i okoliczności, były zaniedbane, czy nie doceniane. Chcemy, żebyście podali nam także, czy jesteście zadowoleni z waszej obecnej pracy zawodowej, a jeśli nie, to dlaczego, i gdzie chcielibyście pracować? Wydział Kadr Pracowniczych stoi na stanowisku, że dopasowanie, stosownie do uzdolnień i zamiłowań, odpowiedniego zawodu, jest obowiązkiem każdego pracownika i każdego pracodawcy, wpływa to decydująco na polepszenie organizacji i wydajności personelu i rodzi zadowolenie z pracy.

Chcemy również usłyszeć wypowiedzi szczere w odniesieniu do samego zagadnienia dokształcania pracowników miejskich, czego pragniecie i jakie formy należy przy najbliższej realizacji naszego programu działalności uwzględnić, oraz

jakim chcielibyście widzieć nasz organ „Pracownk Stolicy", jakie zagadnienia i sprawy powinien on poruszać?

Zapewniamy Wam całkowitą dyskrecję i zaręczamy, że kwestionariusz niema nic wspólnego z jakimś wywiadem personalnym. Materiał zebrany wykorzystamy w formie opinii i wniosków naukowych dla naszych prac programowych, które są i będą prowadzone przede wszystkim pod kątem potrzeb pracownika, przychodząc mu odrazu z pomocą. Prezydium Zarządu Miejskiego powołało Wydział Kadr żeby dobrze służyć masom pracowniczym. Masy pracownicze muszą znów wyraźnie powiedzieć czego żądają od Wydziału w zakresie szkolenia, dokształcania, poradnictwa zawodowego i fachowego. Prosimy o jak najśpieszniejsze nadsyłanie wypełnionych kwestionariuszy pod. adresem Wydziału Kadr, Ratusz, pokój 333, Al. Jerozolimskie. Można również codziennie zgłaszać się osobiście w tej sprawie do naczelnika Wydziału w godz. od 13 do 14, pokój 332.

Wydział Kadr Pracowniczych.

Kwestionariusz w sprawie osobistych danych pracownika miejskiego.

1. Imię i nazwisko ....
2. Data i miejsce urodzenia ....
3. Narodowość ....
4. Stan rodzinny (żona, dzieci nieletnie — daty urodzenia) ....
5. Wykształcenie współmałżonka i obecne zatrudnienie ....
6. Wykształcenie i zatrudnienie dzieci pow. 14. lat ....
7. Moje wykształcenie ogólne ....
8. Wykształcenie zawodowe ....
9. Od kiedy pracuje na swoje utrzymanie, co, gdzie i kiedy robiłem ....
10. Od kiedy pracuję w Zarządzie Miejskim, Przedsięb. Miejskich (wogóle w samorządzie) ....
11. Obecna moja praca i stanowisko ....

12. Jaki oprócz tego zajęcia, dodatkowy zawód posiadam ....

....

13. Jakie stanowisko lub pracę mógłbym spełniać (wg kwalifikacji lub zamiłowania) ....

....

14. Moje ulubione zajęcia i zainteresowania amatorskie (sport, ogród, fotogriafia, stolarka, muzyka i t. p.) ....

....

15. Jakiego uzdolnienia (talenty) nie mogłem dotychczas rozwinąć i dlaczego ....

....

16. Czy chcę pracować na obecnym stanowisku, czy na innym, jakim? ....

....

17. Czego chciałbym się nowego uczyć (zawodów lub ogólnie), co zaczętego skończyć ....

....

18. Moje ogólne plany na przyszłość ....

....

....

19. Uwagi ogólne o kształceniu (dokształcaniu) pracowników miejskich ....

....

....

20. Uwagi ogólne o warunkach pracy pracownika miejskiego

....

....

21. Jakie zagadnienia powinien poruszać dwutygodnik „Pracownik Stolicy“ ....

....

....

22. Inne życzenia, myśli, uwagi i wnioski ....

....

....

....

Własnoręczny podpis

PRACOWNIK STOLICY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPOŁECZNO-SAMORZĄDOWYM
i DOKSZTAŁCANIU KADR PRACOWNICZYCH

WYDAWCA:

ZARZĄD MIEJSKI m. st. WARSZAWY

WYDZIAŁ KADR PRACOWNICZYCH

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie . .	10 zł.	Cena numeru:	
kwartalnie . . .	25 „	pojedyńczego . .	6 zł.
półrocznie . . .	50 „	podwójnego . . .	10 „
rocznie	100 „		

OGŁOSZENIA:

Cała strona zł. 2.000, pół strony zł. 1.000, 1/4 strony zł. 500,
drobne ogłoszenia za wiersz milimetrowy 30 zł.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, RATUSZ, Al. JEROZOLIMSKIE 1

III PIĘTRO, POKÓJ 332

REDAGUJE KOMITET — REDAKTOR: JAN BEDNARZ

Redakcja przyjmuje codziennie od 13 do 14-tej.

Zakłady Graficzne Ociepko i Wisiorowski, Wileńska 7. Bo 4001.